Nr 40. Kraków. Środa 18. Lutego 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Piohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sejm — to pan.

Do przewodniczącego deputacyi nauczycielstwa ludowego, p. Stanisława Nowaka, zwrócił się marszałek krajowy z przestrogą, aby nie przemawiano do Sejmu w zwrotach zbyt kategorycznych, bo, — jak słusznie zauważył marszałek, »Sejm to pan«, stojący ponad nauczycielstwem, ponad Wydziałem krajowym i... ponad marszałkiem.

O ile też hr. Gołuchowski stanął w obronie powagi Sejmu jako najwyższego wykładnika samorządu krajowego, to na takie postawienie przez niego kwestyi zgodzić się można w zupełności. Bo niewątpliwie Sejm jest największą naszą samorządną zdobyczą konstytucyjnego życia, i jakim on jest, lub nie jest, poniżany w opinii publicznej być nie powinien. Idzie o utrzymanie Sejmu jako takiego, na pewnej wysokości wobec innych ciał i reprezentacyj ustawodawczych, a przedewszystkiem parlamentu centralnego. Ale, niezależnie od takiego pojmowania rzeczy, działalność Sejmu, jego klubów i członków, nie może uchylać się z pod krytyki, i byłoby źle, gdyby tej krytyki brakło. A celem tej krytyki musi być zawsze zmiana na lepsze w pracy Sejmu i jego organizacyi.

Nie można też, w sposób apodyktyczny, od wyrażania o nim opinii swojej usuwać piętnastotysięcznej przeszło rzeszy nauczycielskiej, pomimo że ona pośrednio od tego Sejmu jest zależną i że ten Sejm jest jej »panem«. Zwłaszcza nie godzi się od wolności słowa odsądzać tego nauczycielstwa, gdy ono przed Sejmem staje, jako faktycznie i niezaprzeczenie pokrzywdzone i gdy o uchylenie krzywd swoich się upomina. Trzeba wyrozumiałym być dla silniejszych akcentów prośby ludzi, którzy przychodzą w imieniu »głodnych« po bezowocnych, wieloletnich, poprzednich skargach i żalach. Po stronie tych ludzi była słuszność i sprawiedliwość, — więc drugorzędną była kwestya tonu i formy ich supliki, a pierwszorzędną i wyrokującą jej treść i meritum sprawy.

Więc o tyle znowu na przemówienie hr. marszałka godziłby się nie można, że w drugiej części swego przemówienia na treść i meritum sprawy się zgodziwszy, dał pierwszeństwo ich formie i za nią nauczycielstwo zestrofował. Ale gdy ekscel. marszałek na treść się godzi, to nauczycielstwo na jego orędownictwie, — mamy pełną nadzieję — źle nie wyjdzie.

W regulowaniu kwestyi nauczycielstwa ludowego w kraju, popełniał Sejm jeden przedewszystkiem błąd zasadniczy: przychodził zawsze z regulacyą płac za późno. Zanim uznał tę regulacyę za naglącą i na jej uchwalenie się zdobył, obniżyła się wartość pieniędzy i to, coby było dobre przed laty pięciu, nie wystarczało już, wśród zmienionych stosunków, w chwili powzięcia przez Sejm uchwał. Powtóre zwiększanie płac nauczycielskich nigdy nie było dostateczne, a było zawsze za niskie. Stąd kwestya ta wężowemi sploty dusi nauczycielstwo od lat dziesiątek, odrywa je od pracy i niepokoi Sejm.

Raz więc trzeba skończyć z tą sprawą. A chwila obecna, gdy wytworzyła się harmonia w zdolnym do pracy Sejmie, jest bardzo ku temu sposobną. Wprawdzie sytuacya finansowa jest ciężka, ale ona w przyszłości także lepszą nie będzie, a nauczycielstwo dłużej czekać nie może. Musimy więc poprzeć najusilniej starania organizacyj nauczycielskich, aby Sejm postulaty nauczycielstwa spełnił.

Niech Sejm będzie »panem« ponad nauczycielstwem stojącym, ale niech będzie »panem« sprawiedliwym i uczciwym, nie nadużywającym swej władzy i wytrzymałości żołądków nauczycielskich na głód i nędzę.

W memoryale, wniesionym do Sejmu, a wręczonym marszałkowi kraj. i posłom przez prezydyum kraj. komitetu nauczycielstwa ludowego czytamy:

»Nauczycielstwo ludowe cierpi nieopisaną nędzę, znosi głód i wskutek tego stanu rzeczy wpada w nieobliczalną rozpacz. Pomoc i ratunek muszą więc nadejść natychmiast! Ostatni Sejm wyznaczył nauczycielstwu w r. 1912 dodatek drożyźniany. W 1913 roku zostało nauczycielstwo bez żadnej pomocy ze strony kraju mimo, że zapadła jednomyślna uchwała w kierunku definitywnej regulacyi płac w tym roku.

Projekt Wydziału krajowego regulacyi płac, preliminujący przeszło 4 miliony (potępiony tak przez sfery poselskie jak i nauczycielstwo całego kraju), nie wszedł nawet pod obrady z ogólnie znanych powodów. W zwykłych warunkach mocujące się z niedostatkiem, w tym roku klęsk elementarnych, nieurodzaju i drożyzny tysiące rodzin nauczycieli gwałtownie potrzebują ratunku i wzywają Wysoki Sejm, by za rok 1913 przyszedł z natychmiastową, jednorazową, prawdziwą pomocą przez uchwalenie sumy, potrzebnej na pierwsze uspokojenie czekającego niecierpliwie nauczycielstwa w miejsce przyrzeczonej na rok 1913 — definitywnej regulacyi płac.

Domagamy się więc:

I. Ogólna kwota, mająca przypaść na doraźną pomoc, odpowiadać winna wysokości kwoty, potrzebnej na regulacyę płac, lecz na razie za rok 1913 nie może wynosić mniej, niż przeciętnie po 500 koron na jedną osobę.

Po załatwieniu żądania naszego w tej mierze, raczy Wysoki Sejm przystąpić do regulacyi, w myśl zgodnego żądania nauczycielstwa ludowego w całem państwie, a to tem bardziej, że kraj otrzyma z przeprowadzonego przez rząd centralny planu finansowego, głównie ku temu celowi przeznaczoną, poważną kwotę, blisko 20 milionów koron.

II. Domagamy się zrównania płac z poborami tych urzędników państwowych, którzy w myśl projektu rządowego pragmatyki służbowej zaliczeni są do kategoryi o średniem wykształceniu, z egzaminem dojrzałości i żądamy oparcia awansu na systemie wyłącznie czasowym.

[illegible] czycielstwo ludowe energicznie przeciwko obecnemu systemowi miejscowo-klasowemu w Galicyi; pozbawia on bowiem nauczycielstwo ludzkiej egzystencyi, skazuje je wraz z rodzinami w obecnych stosunkach ekonomicznych na skrajną nędzę, wprowadza w szeregi nauczycielskie demoralizacyę i uniemożliwia normalny rozwój kultury obu narodowości w naszym kraju.«

Zmiany w rządzie rosyjskim.

Tego, co się dzieje dziś w Rosyi, niepodobna nazywać „przesileniem ministeryalnem“, już choćby z tego względu, że ustępują tam zawsze jednostki, a zwyczaj dobierania sobie współkolegów przez premiera nie istnieje, pomimo tego, iż w końcu 1905 roku utworzono, na miejsce mechanicznie związanego komitetu ministrów, ściśle zjednoczoną Radę ministrów, której istnienie zabezpieczono przez ustawy zasadnicze państwa. „Przesilenie“ więc może być co najwyżej częściowe; do takich należy także dzisiejsze, chociaż przybiera ono z dniem każdym większe rozmiary.

Ustępują mianowicie: premier Kokowcew, który objął to stanowisko po śmierci Stołypina we wrześniu 1911 roku, wieloletni minister skarbu, wytrawny dyplomata, cieszący się zaufaniem gabinetów trójporozumienia, oraz kilku ministrów, którzy się z nim solidaryzowali. Ponadto oczekują w najbliższym czasie dymisyi ministra spraw zagranicznych Sazonowa i ministra oświaty Kassa, skompromitowanego skandalem natury erotycznej. Wreszcie wiele mówią o dymisyi ministra handlu Timaszewa. Jeżeli generał Suchomlinow obejmie w Warszawie stanowisko po Skałłonie, opróżni się również portfel ministeryum wojny.

Przy zmianach na stanowiskach ministeryalnych w Rosyi, najważniejszą rzeczą jest skonstatowanie, czy chodzi jedynie o zmianę osób, które się przeżyły lub spotkały się z niechęcią wpływowych sfer dworskich Petersburga, czy też mamy do czynienia ze zmianą systemu politycznego. Otóż dzisiejszy przewrót gabinetowy komentowany jest przeważnie, jako zwrot polityki rządowej na prawo. Prawicowcy cieszą się z upadku Kokowcewa, żywioły liberalne odczuwają niepokój, denerwuje się również zagranica, wreszcie giełda reaguje — zniżką.

A jednak obawy, że dymisya Kokowcewa oznacza zupełną likwidacyę nowych porządków i powrót do „ancien regime'u“ z przed roku 1905, są niewątpliwie przesadne i nieuzasadnione. Świadczy o tem chociażby osoba nowego premiera. Gdyby chodziło o wyraźną zmianę kursu rządowego, powołanoby na stanowisko naczelne człowieka żywego, przedstawiciela reakcyi, walczącej z nowemi prądami, Durnowa, albo wreszcie Kriwoszeina, który, według zapowiedzi pesymistów politycznych, ma wkrótce objąć rządy po dzisiejszym przejściowym gabinecie. Ale powołanie do steru rządu starej mumii archiwalno-kancelaryjnej, 70 przeszło lat liczącego Goremykina, nie upoważnia do podobnych sądów. Ani na zmianę ustaw zasadniczych się nie zanosi, ani nawet na natychmiastowe rozwiązanie IV Dumy. Prawdopodobnie Goremykin, który swego czasu jako premier otwierał I Dumę i został przez nią w tydzień potem wygwizdany, otrzymawszy prawie jednogłośne votum nieufności, będzie usiłował nawiązać kontakt z IV Dumą, co będzie zadaniem niełatwem, gdyż wobec „buntu“ październikowców, rozbitych na 3 frakcye, niema tam dziś żadnej większości. Na wszelki sposób dopiero w razie niepowodzenia tych usiłowań swoich, przystąpi Goremykin do rozwiązania IV Dumy w sposób „konstytucyjny“.

[illegible] keyą, dla której ten konserwatysta o manierach europejskich, rozumiejący, że trzeba się choć cokolwiek liczyć z duchem czasu, był zbyt liberalnym i konstytucyjnym. Głównym jego wrogiem był minister spraw zagranicznych, Makłakow, naśladujący Stołypina z ostatnich lat jego działalności. W walce z reakcyą Kokowcew niejednokrotnie ponosił porażki, jak n. p. w sprawie samorządu w królestwie. Reakcyi, gnieżdżącej się w Radzie państwa, złamać nie zdołał i nawet marzyć nie mógł o nadzwyczajnych środkach walki, jakie otrzymał swego czasu faworyt carski, Stołypin. Nawet z tego zwykłego, konstytucyjnego środka, jakim bywa mianowanie w dniu 1 stycznia nowych członków Rady państwa, zgadzających się z polityką gabinetu, nie pozwolono Kokowcewowi skorzystać. Rada państwa pozostała w dawnym składzie. Oczywistą było rzeczą, że Kokowcew musi ustąpić.

Obalono Kokowcewa przy debatach nad walką z pijaństwem, a dokonał tego dzieła — Witte, co nie jest już dziś żadną tajemnicą. Witte, niegdyś twórca nowych form życia politycznego w Rosyi, od lat paru występuje w Radzie państwa w nowej postaci, jako demagog—reakcyonista. Przebaczono mu „błędy“ ery wolnościowej; z dniem każdym zyskuje on coraz większe wpływy. Poczuwszy się na siłach, stoczył z Kokowcewem na posiedzeniach Rady państwa walną kampanię i zwyciężył.

O cyniźmie Wittego świadczy okoliczność, że odważył się zarzucić rządowi, iż główne źródło dochodów państwowych widzi w pijaństwie, choć sam, stwarzając przed kilkunastu laty monopol wódczany, za ojca duchowego pijaństwa może być słusznie uważany. Kokowcew wziął w spadku po Wittem tę politykę, która za pomocą miliardów, płynących z wódki, miała ratować państwo od niechybnego bankructwa. Dziś zaś sam pada ofiarą polityki swego poprzednika.

Że punktem ciężkości w tej sprawie jest właśnie kwestya wyszukania nowych źródeł dochodów państwowych, świadczy o tem reskrypt carski do nowego ministra skarbu, Barka, który nie ogranicza się, jak zwykle, do szablonowego wezwania do pracy, lecz zawiera krytykę dotychczasowej polityki finansowej i jest jakgdyby echem ostatniej debaty w Radzie państwa. Reskrypt ten dowodzi, że sfery wpływowe zdołały przekonać cara o możności prowadzenia w chwili obecnej innej polityki finansowej i osiągnęły w ten sposób dymisyę premiera, której nie udało się im uzyskać w inny sposób.

Nowy minister będzie miał niełada zadanie. Naiwnem bowiem złudzeniem byłoby przypuszczenie, że bez zupełnej i zasadniczej zmiany polityki gospodarczej w państwie, nieodłącznej od zmiany systemu politycznego w duchu konstytucyjnym i liberalnym, uda się wynaleźć w Rosyi nowe źródło dochodów, mające zastąpić uszczuplony dochód ze sprzedaży wódki. Jeżeli Bark pójdzie drogą, wskazaną mu przez reskrypt carski, to narazi państwo na niechybne bankructwo. Prawdopodobnie więc skończy się nie na zmianie systemu finansowego, lecz na zmianie osób, z lekkiem przesunięciem [illegible] su polityki w stronę wojującego nacyonalizmu. Obawy zaś, że nastąpi nacyonalizacya kredytu, są wprost śmieszne, wzmogą się jedynie wpływy nacyonalizmu w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej, bardziej zaś w ostatniej z nich, gdyż co się tyczy pierwszej, to apetytom nacyonalistów Kokowcew tamy nie stawiał choć się pomysłami wojującego nacyonalizmu nie entuzyazmował. Bronił natomiast państwo przed awanturniczą polityką zagraniczną, i za tę działalność spotkała go pochwała w Radzie państwa w dzień jego dymisyi ze strony barona Rosena, byłego ambasadora rosyjskiego w Tokio, [illegible] być może bezskutecznie. Oczekiwana dymisya Sazonowa, demonstracye nacyonalistów w Petersburgu, wszystko to sprawie pokoju niedobrze wróży. I tutaj zapewne, nie zaś w sferze polityki wewnętrznej, leży punkt ciężkości gabinetowego przesilenia. Zadaniem gabinetu francuskiego, którego organ „Temps“ wiadomość o dymisyi Kokowcewa przyjął z wielkiem niezadowoleniem, będzie ostudzać, aż do czasu, te przedwczesne zapały.

J. Krz.

Nowe rokowania czesko-niemieckie.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 luty.

Po wczorajszych konferencyach z posłami niemieckimi czeskimi premier hr. Stuergkh będzie dzisiaj konferować z zastępcami wielkiej własności czeskiej i niemieckiej. Mimo trudności, czynionych przez posła Bachmana, który z początku nie chciał brać udziału w rokowaniach z powodu obecności namiestnika Thuna, i mimo jego zastrzeżeń co do obesłania subkomitetów przez niemiecką partyę postępową z Czech, obrady wczorajsze wykazały, że posłowie niemieccy są za podjęciem rokowań ugodowych. Nawet przedstawiciele radykalnych stronnictw niemieckich zgodzili się na utworzenie subkomitetów, chociaż i ci, ze stanowiska narodowego, krytykowali projekt językowy rządu, w szczególności co do zmiany przepisów językowych w służbie pocztowej.

Poseł Kramarz oświadczył w czasie konferencyi z Czechami, imieniem wszystkich zebranych że nie zgadzają się na propozycye językowe rządu, uważają je atoli za nadające się na podstawę do rokowań. Poseł Kramarz wystąpił następnie przeciw żądaniu Niemców, aby sprawę narodowego podziału okręgów postawiono na czele wszystkich prac ugodowych i zaznaczył, że między reformą ordynacyi krajowej a uregulowaniem kwestyi językowej przy władzach państwowych w Czechach, zachodzi nierozerwalne „iunctim“.

Ze strony czeskiej brali udział we wczorajszych rokowaniach także socyaliści czescy. Natomiast na propozycye Stuergkha, aby na konferencyę zaproszono także przedstawicieli socyalistów niemieckich, posłowie niemieccy odpowiedzieli odmownie.

„N. Fr. Presse“, która bezustannie mąci prace ugodowe, podburza dzisiej nietylko posłów niemieckich przeciw akcyi ugodowej, ale także ludność niemiecką przeciw posłom, twierdząc, że słaba i nieudolna polityka posłów niemieckich doprowadziła ludność niemiecką w Czechach do zupełnego pozbawienia jej praw narodowych. „N. Fr. Presse“ twierdzi, że zapewnienie gwarancyj językowych dla mniejszości czeskich pozbawi w zupełności Niemców ich stanowiska w państwie i wszelkich wpływów. Niemcy na tej ugodzie nic nie zyskają prócz kilku mandatów do wydziału krajowego, które Rusini, mając mistrzowskich kierowników, otrzymali za darmo od Polaków. Niemcy zaś mają się zgodzić na dwujęzyczne urzędowanie w okręgach niemieckich i na zupełne wydanie Pragi Czechom.

Nierozerwalność Królestwa Czeskiego.

Praga, 18 lutego.

Wydział miejski uchwalił enuncyacyę w sprawie ugody, oświadczającą się za jednojęzycznością miasta Pragi, wskazując na to, że podług ostatniego spisu ludności liczba Niemców w Pradze wynosi zaledwie 8.15 prc. Toteż wydział miejski oświadcza się przeciw kilku postanowieniom projektu rządowego i domaga się prowadzenia rokowań ugodowych na podstawie jedności, wyraźnego uznania w ordynacyi krajowej tytułu cesarza, jako króla czeskiego.

Sytuacya bałkańska.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 lutego.

W sytuacyi bałkańskiej nastąpiło chwilowe uspokojenie. Nie ulega wątpliwości, że Turcya w sprawie wysp Egejskich zupełnie ustąpi i zgodzi się na orzeczenie mocarstw, tak samo jak i Grecya przyjmie decyzyę mocarstw i zgodzi się, aby wyspy, które otrzyma, nie były ufortyfikowane. Grecya żąda jednak, aby, ze względu na to, że wyspa Korfu nie jest ufortyfikowana, także wybrzeże albańskie, położone naprzeciw Korfu, nie było ufortyfikowane.

Podróż ks. Wieda do Albanii prawdopodobnie odwlecze się do 1 marca, ponieważ ks. Wied, po powrocie z Londynu i Paryża, prawdopodobnie złoży także wizytę na dworze carskim.

W Albanii.

Książę Wied wyjedzie między 21 a 23 lutego na pokładzie austryackiego statku wojennego „Taurus“ z Tryestu do Durazzo. Ulegać nie może najmniejszej wątpliwości, że przyszły władca Albanii podjął się ogromnie trudne

---

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae“).

44 (Ciąg dalszy).

— Cicho, cicho! Nie wspominać o niczem i leżeć spokojnie! Jak pani będzie awantury robiła, to się wyniosę natychmiast i więcej nie przyjdę. O, przyniosłem tu pani gruszkę i parę bananów, winogron trochę.

Turbilonka już się uśmiechała.

— Pan nie wie — zwróciła się do Butryma— jaki ten doktor jest dobry! Tak o mnie pamięta, jak o dziecku. Tylko, że krzyczy na mnie strasznie...

— No, naturalnie! Gdy pani, moje złoto, jakiemiś głupiemi wspomnieniami się rozmazuje...

— Doktorze, do tego muszę się teraz przyzwyczaić, że będę wspominać. Dawniej oszałamiałam się przez cały dzień, przez noc raczej, jak waryatka, aby nie myśleć... Tyle lat! Musiałam tańczyć i pić, pić i tańczyć. Choćby nie było nikogo, ktoby patrzył i płacił, byłabym to robiła... Teraz będę mieć dużo, dużo czasu na myślenie...

— W takim razie ja za nic nie ręczę.

— Nie, doktorze. Przyzwyczaję się. Im wcześniej, tem lepiej. Wie pan, panie profesorze, ja miałam dziecko...

— Znowu pani zaczyna!

— Niech mi pan pozwoli. Mnie lżej, gdy mówię... Była taka śliczna córeczka... Naturalnie nie byłam zamężna. Zresztą on mi nic nie przyrzekał, więc też nie miałam mu tego za złe, żem sama została, ale — —

Krasołucki powstał.

— Nie będzie pani o niczem opowiadać, nic rozpamiętywać; czy mnie pani zrozumiała? Czem tu się martwić! Dla dziecka lepiej, że nie żyje.

— Och, panie doktorze!

— Cicho już. Proszę zasnąć trochę; my odejdziemy. Niech pani w siebie nie wmawia, że pani tylko we dnie spać potrafi. Noc jest właściwie do spania.

Uśmiechnęła się mimowoli.

— Pierwszy raz takie zdanie od pana doktora słyszę. Zazwyczaj mawiał pan inaczej.

— Ach, zazwyczaj, zazwyczaj! Bo wtenczas nie mówiłem z panią jako lekarz.

Popatrzyła na niego błagalnie.

— Doktorze...

— No co?

— Nie śmiem prosić...

— Znowu? No dobrze, dobrze, ale tylko na krótką chwilę...

I oto dziwna rzecz stała się przed oczyma Butryma. Doktor Krasołucki, sapiąc i stękając oraz klnąc na „babskie zachcianki“, przeszedł w kąt lichego hotelowego pokoiku, gdzie stało stare, rozklekotane pianino. Siadł na brudnem krześle we własnej szlacheckiej osobie i zaczął grać. Grał rapsodye Liszta, potem jakiś zupełnie zwaryowany, szalejący i płaczący taniec węgierski i znowu coś Brahmsa...

Chora kawiarniana tancznica słuchała z rozchylonemi nieco ustami, leżąc na wznak i przymykała zwolna powieki. Około warg błąkał się cichy, wdzięczny półuśmiech.

Na ulicy doktor splunął siarczyście i ryknąwszy swoim zwyczajem: fijakier! — choć w okolicy żadnego fiakra nie było, zwrócił się do Butryma.

— Widzisz, moje złoto, jak to człowiek na psy schodzi! Grywam po nocach jakimś tam zdechłym Węgierkom czy cygankom, aby spać mogły! Szczęście, że mój ojciec daleko stąd pochowany, bo jakby usłyszał, to by się obrócił w grobie do góry tą częścią ciała, której za życia mnie, jako synowi, z przyzwoitości nie pokazywał. No cóż, pójdziemy się gdzie napić czego?

— Już chyba nie.

— Czyż? Jedną malutką czarną kawę tylko. Z koniakiem? Niech będzie, więc bez koniaku. Ale pipperminth, naturalnie frapé...

Mówił to więcej ze zwyczaju, niż z istotnej ochoty. Butrym zauważył w blasku ulicznej latarni, że twarz ma dziwnie postarzałą w tej chwili i smutną. Wlókł się powoli, kierując się jednak jakby mimowiednie w stronę swojego mieszkania. Na rogu ulicy przystanął, aby odsapnąć.

— Wiesz, to jest naprawdę biedna kobieta — rzucił znienacka.

— Przerwałeś jej historyę...

— A bo beczy potem i dostaje ataku. Skaranie boskie z babami! Miała chyba dość dwadzieścia lat czasu, aby zapomnieć.

— Cóż to było takiego?

— Ot, głupstwo zwyczajne. Niema o czem mówić. Codzienie się takie rzeczy zdarzają. Ale powiem ci coś ciekawego. Czy słyszałeś już, że Turski się żeni?

— Turski? Z kim?!

Krasołucki nie odpowiedział. Przejeżdżająca spóźniona dorożka zajęła całą jego uwagę, — począł dawać znaki z daleka i wołać na dorożkarza, aby podjechał. Woźnica jednak, śpiący już może i zmierzający ku domowi, albo też gdzieindziej zamówiony, nie odwrócił się nawet na rozpaczliwe wołanie lekarza i drobnym truchcikiem zniknął wkrótce ze swym wehikułem na rogu najbliższej przecznicy.

— To los! — westchnął Krasołucki boleśnie. — Nawet zajechać do domu nie można. Czasy psują się okropnie! Przecież człowiek porządny powinienby mieć swoją lektykę i czterech drabów, którzyby z nią czekali przed drzwiami każdej knajpy, do której raczył wstąpić. Ale co to mówić!

Machnął ręką z rezygnacyą.

— Nie wolałbyś mieć samochód? — zaśmiał się Butrym.

— A wiesz, moje serce, że nie! To za wiele hałasu robi i za prędko jedzie. Nie lubię.

Odetchnął głęboko, a potem zapytał naraz:

— Czyś ty uważał, że do swojej kobiety powraca się zawsze?

Butrym przystanął, zdziwiony niespodziewanem pytaniem.

— Skąd ci to przyszło na myśl?

— Ot tak, snuje się człowiekowi po nocy to i owo w głowie. Nie lubię nocy, kiedy nie śpię, a jestem przypadkowo zupełnie trzeźwy. Zbyt wiele rzeczy wtedy się przypomina.

— Coś jak tej biednej Tourbillon? — próbował Butrym żartować.

— A tak, moje złoto. Zupełnie jak Turbilonce. Widocznie zacznę się już wkrótce starzeć. Całkiem głupia rzecz. Przecież mam dopiero mało co ponad pięćdziesiątkę.

Szli jakiś czas w milczeniu. Dopiero w pobliżu domu doktór zagadnął znowu, wracając do tematu, który snadź nie dawał mu dziś spokoju:

—Bo proszę cię, tyle się w życiu ma stosunków i miłostek, a ostatecznie pokazuje się zawsze, że była właściwie tylko jedna kobieta, i gdyby zechciała, zostałby człowiek był przy niej, jak pies... Ty jesteś szczęśliwy, tyś rzeczywiście na tę kobietę trafił w swojej żonie...

— A tak, a tak. — przyświadczył profesor szybko, jakby w obawie, by rozmowa na zbyt osobiste nie zeszła tory.

— Ale to wszystko jedno. — mówił Krasołucki dalej. — Zawsześ to jest obrzydliwe i pogardy godne niedołęstwo z naszej strony. Oh, Boże! jakże ja się brzydzę wszelką wiernością, nawet swoją własną!

— Nie zauważyłem tej wady u ciebie!

(C. d. n.)

misyi. Ma on pogodzić żywioły, które dotąd walczyły z sobą na śmierć i życie. Po jednej stronie stoją chrześcijanie, po drugiej ludność mahometańska. Chodzi o to, aby jednych i drugich skupić pod jednym sztandarem orła albańskiego. Czy księciu uda się ta misya i o ile plany jego będą mogły być zrealizowane, niezawodnie przyszłość już niedaleka pokaże. Ale nawet optymiści nie łudzą się, że walka będzie straszna i ciężka, a zadanie niezwyczajnie trudne. Jak rządzić i kierować tem nowem państwem? Czy trzymać się rządów łagodniejszych, czy surowszych? Oto pytanie, na które nie mają odpowiedzi nawet najlepsi znawcy stosunków albańskich. Czy nie zawiodą środki łagodne tam, gdzie jedni wobec drugich pałają zemstą dozgonną, gdzie panują jeszcze obyczaje i zwyczaje średniowieczne i gdzie niema praw i ustaw, które dopiero mają być nadane?

Zapominać też nie należy, że dziewięć dziesiątych narodu albańskiego zalicza się do analfabetów. Szerzyć kulturę i cywilizacyę w takich warunkach i okolicznościach jest rzeczą nadzwyczaj trudną. I o tem pamiętać trzeba, że albański język ojczysty dopiero przed trzema, lub czterema laty otrzymał wprawdzie alfabet, ale nie posiada dotąd gramatyki. Wielka część Albanii pod siedmiowiekowem jarzmem tureckiem została zupełnie wyniszczoną. Tam o kulturze i cywilizacyi mowy nie ma, a ludność jest prawie zupełnie dziką. W okolicach nad wybrzeżem sytuacya jest wprawdzie nieco lepszą, cywilizacya już tam w małym stopniu dotarła, a świat handlowy pisze już tu nie tylko po albańsku, ale także po włosku i grecku. Wśród szlachty albańskiej znajdują się ludzie, którzy otrzymali europejskie wychowanie i wykształcenie. Są nawet politycy, dyplomaci, generałowie, ponieważ wszyscy ci paszowie, którzy w armii tureckiej zdobyli sobie jakieś znaczenie i nazwiska, oprócz nielicznych wyjątków zrodzili się na ziemi albańskiej. Ale nawet w tych okolicach, więcej kulturalnych, pozostaje ks. Wiedowi ogromnie wiele pracy, aby choć w części spełnić trudne zadanie.

Najwięcej trudności przedstawiać będzie kwestya finansowa. Bo jakże regulować sprawy finansowe w kraju, który obejmuje 32 000 kwadratowych kilometrów i do którego kongres londyński przyłączył wszystkie bagna, oraz nieurodzajne i skaliste okolice? Jakież dochody okolice takie dać mogą na rzecz skarbu państwa i jakież ściągać podatki z tej na pół dzikiej ludności, zamieszkującej takie ziemie?

Nadto, jak zapewniają znawcy albańscy, liczyć się należy z odziedziczonem po Turkach lenistwem ludności. Albańczyk bowiem jest gnuśnym, leniwym i do pracy zgoła nieprzyzwyczajonym. Za czasów tureckich Albańczyk hodował i produkował tylko tyle, ile mu było potrzeba do zaspokojenia najskromniejszych potrzeb życiowych. Bo czy mało, czy wiele zarobił, Turek mu wszystko zabierał. Wolał więc mniej, aniżeli więcej pracować, aby nie być ofiarą tureckiego wyzysku. Połowa pól albańskich leży dziś odłogiem, zgoła nieuprawiana. Łatwiej bowiem paść na tych ugorach stada owiec, aniżeli orać, siać, uprawiać i zbierać. Wogóle do pługa i narzędzi rolniczych Albańczyk czuje wstręt.

Jakżeż mały ten kraik zniesie wszystkie te ciężary, które spadną na niego po utworzeniu nowego, samodzielnego państwa? Z jakich źródeł zapłaci pensye urzędników, żołd armii i t. p.? szkoły, koleje żelazne i t. p. i jak wreszcie amortyzować będzie 75 milionową pożyczkę państwową? Względnie znośny spokój panować będzie tak długo, dopóki nie wyczerpią się pieniądze ze świeżo zaciągniętej pożyczki. Ale wytworzyć się może nader poważna sytuacya z chwilą, gdy pieniędzy braknie, a ludność podatków nie będzie chciała płacić.

Wśród ludności tej panują obecnie dziwne nastroje, które korespondent „Berl. Tageblattu" przedstawia w obszernym artykule. Oto jeden z Albańczyków, na zapytanie korespondenta, jak mu się powodzi, dał następującą charakterystyczną odpowiedź:

„Dość marnie. Jestem biedakiem, mam tylko dwie żony, siedmioro dzieci i jednego parobka. Ciężko musimy pracować. Ale nędza nasza już niedługo trwać będzie. Niebawem dostaniemy nowego padyszacha albańskiego, a wtedy wszystko zmieni się na lepsze. Odzyskamy wtedy znów z powrotem wszystkie zagrabione przez Turków majątki i wtedy też będę może trzymać dziesięć wierzchowców, dziesięć mułów, dziesięciu parobków i cztery żony, a sąsiada mego, tego przeklętego Armeńczyka Niva, wypędzę z jego siedziby, którą zabiorę dla siebie. Nowy nasz padyszach przysyłać nam będzie masę pieniędzy do domu".

Tak mówił Turek albański, natomiast jeden z Malisorów wyraził się do korespondenta w następujący sposób:

„My, Malisorzy, będziemy wszyscy jako żołnierze służyli u księcia albańskiego, który nietylko nas, ale także nasze żony, dzieci, naszych ojców i matki utrzymywać będzie. Każdy z nas dostanie po 10 tysięcy owiec i będziemy mogli bić ich tyle, ile zapotrzebujemy. Tylko skóry owcze będziemy musieli mu zwrócić, ponieważ książę je sprzeda w swej ojczyźnie, a za każdą skórę otrzyma trzy razy tyle, ile kosztoje jedna owca. Pieniędzy otrzymamy tyle, ile tylko będziemy potrzebować. A co najważniejsze, do Durazza nie będziemy musieli po nie chodzić, bo książę przez umyślnych posłańców przysyłać je nam będzie do domów".

Otóż takie i podobne anegdotki kolportują analfabeci albańscy. Niedługo przyjdzie rozczarowanie bardzo przykre. I wtedy sytuacya wytworzyć się może ogromnie poważna, zarówno dla samego księcia Wieda, jak i dla jego rządu. — Na to już dziś zwracają uwagę wszyscy znawcy stosunków albańskich. Przyszłość niedaleka pokaże, o ile nowy władca albański sprosta niełatwemu swemu zadaniu.

Półmilionowa fundacya.

Czytamy w dziennikach lwowskich:

Nauka polska otrzymała wspaniały dar pół miliona koron, złożony na jej cele do rąk zarządu Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie.

Ofiarodawcą jest pan Bolesław Orzechowicz, właściciel dóbr Kalnikowa w ziemi Przemyskiej. Powyższa suma (w papierach wartościowych) stanowić ma w majątku Towarzystwa osobny, stały, wieczysty i nienaruszalny fundusz, służący trwale i wyłącznie celom naukowym polskim, a dochody jego obracane być mają bądź to na wydawnictwa naukowe, przez Towarzystwo ogłaszane, bądź na zasiłki celem przygotowania prac naukowych przez badaczów polskich, w obu wypadkach z tem zastrzeżeniem, żeby odnośne prace ogłoszone zostały w języku polskim. Gdyby Towarzystwo zostało rozwiązane albo przestało służyć celom nauki polskiej, fundusz niniejszy przechodzi na Akademię Umiejętności w Krakowie lub, gdyby ona w tym czasie nie istniała albo swój obecny charakter instytucyi naukowej polskiej utracić miała, na Zakład naukowy im. Ossolińskich we Lwowie z tem zastrzeżeniem, iż fundusz ten i nadal zachować musi trwałe i wieczyste przeznaczenie służenia celom naukowym polskim. O przejściu funduszu na jedną z tych instytucyj orzeka w razie wątpliwości komitet złożony z rektorów (lub prorektorów) Uniwersytetów: krakowskiego, lwowskiego i politechniki lwowskiej, dyrektora Akademii dublańskiej oraz dwu innych członków, przybranych przez nich z grona najpoważniejszych uczonych polskich.

Otwiera się nowe, potężne, najwydatniejsze źródło, z którego nauka nasza czerpać będzie zasoby rozwoju, przy którego pomocy da się niewątpliwie spełnić niejedno z ważniejszych i najważniejszych jej zadań. Staje też odrazu na najsilniejszej podstawie materyalnej obdarzona przez Ofiarodawcę instytucya, która przez kilkanaście lat w skromniejszych rozwijając się warunkach, tak korzystnie zaznaczyła już swoją działalność. Nie bez znaczenia jest także wzgląd, że to instytucya, działająca we Lwowie, że przez ten dar utwierdzone tu zostaje nowe silne ognisko polskiej myśli, polskiej kultury i polskiej nauki.

Spełniony został wielki czyn, który na trwałe pozostanie jedną z najpoważniejszych, dodatnich pozycyj w bilansie naszego życia narodowego. Niezatartemi też głoskami na kartach jego dziejów zapisze się nazwisko dostojnego Obywatela, któremu go zawdzięczamy.

G. St. Fullerton.

W poniedziałek 23 lutego wygłosi George Stuart Fullerton, profesor uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, odczyt publiczny w uniwersytecie Jagiellońskim, jako zaproszony gość uniwersytetu. Tematem odczytu będzie „Ameryka i uniwersytety amerykańskie". Fakt ten zasługuje na wyróżnienie.

Wymiana profesorów między uniwersytetami jest zjawiskiem nowem. Zapoczątkowała je Ameryka. — Wychodząc z założenia, że żywe słowo oddziaływa więcej silniej, niż martwa książka, zaproponowali Amerykanie wymianę wybitniejszych uczonych. Przebywając czas dłuższy w obcym uniwersytecie, udzielaliby oni swej wiedzy, poza tem jednak w osobistym stosunku zapoznawaliby słuchaczów z kulturą, jaką reprezentują, sami zaś czerpaliby swoją wiedzę o kraju, w którym wykładają, z osobistych obserwacyj.

Pierwsza wymiana profesorów odbyła się pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a uniwersytetami niemieckiemi. — Myśl okazała się dobrą; inne kraje i inne uniwersytety zaczęły ją stosować. Rząd austryacki zaprosił w tym roku profesora G. St. Fullertona.

Z wybitnem stanowiskiem społecznem należy Fullerton do najstarszych rodzin amerykańskich. Reprezentuje on w filozofii kierunek, który dąży do utworzenia syntezy pomiędzy idealizmem a realizmem. Z pośród prac jego wybitniejszemi są: „Świadomość nieskończoności" (The consciousness of the Infinite 1887), „Metaphysics" 1904. „Wstęp do filozofii" 1906.

Uniwersytet Jagielloński rozważa oddawna sprawę wymiany profesorów. Projektowane są wymiany prof. krakowskich z uniwersytetami francuskiemi i angielskiemi. Skorzystał więc uniwersytet z pobytu prof. Fullertona, aby uprosić go o wygłoszenie odczytu w Krakowie. Jako gość uniwersytetu Jagiellońskiego, zabawi prof. Fullerton dni kilka w Krakowie. Pragnie on poznać Polaków na miejscu aby następnie zdać sprawę ze swych wrażeń w Ameryce. Zgodził się najchętniej na odczyt. Ze względu na to, że język angielski jest mało znany, prof. Fullerton zagai tylko swe przemówienie po angielsku, odczyt zaś cały będzie wypowiedziany po niemiecku. Pragnąc, aby Kraków mógł wziąć udział w tem kulturalnem przedsięwzięciu, jakim jest pobyt obcego uczonego, uniwersytet zarezerwował część auli dla publiczności, wierząc, iż licznem zebraniem przyczyni się ona do wywołania tych miłych wrażeń, jakie chcielibyśmy, aby uczony amerykański zawiózł do swej ojczyzny.

Kronika.

Kraków, 18 lutego.

Z powszechnego Związku artystów. Walne zebranie Związku artystów odbyło się w dniu 12 b. m. przy licznym udziale członków. Zebraniu przewodniczył prezes Związku prof. Teodor Axentowicz. Sprawozdanie z czynności Wydziału przedstawił wiceprezes Leonard Stroynowski. Najważniejszą zdobyczą Wydziału było uzyskanie od Rady miasta gruntu pod budowę domu. Na tej podstawie poczyniono kroki, celem szybkiego uzyskania przyrzeczonej subwencyi rządowej i zebrano także już sporą ilość dzieł sztuki, celem urządzenia z nich w niedługim czasie loteryi artystycznej na budowę domu. Dzięki życzliwości komitetu, zarządzającego funduszem, pozostałym z pośmiertnej wystawy ś. p. Witolda Pruszkowskiego, otrzymał wydział ten fundusz w kwocie 1000 kor., jako fundacyę imienia ś. p. Pruszkowskiego, przeznaczoną na cele Związku. Na wniosek Bronisł. Olszewskiego zamianowało walne zebranie p. Leona Stroynowskiego członkiem honorowym za niezwykle gorliwą działalność, oraz za zasługi, położone w sprawach Związku artystów. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi z zarządu funduszami, przystąpiono do wyborów nowego wydziału, którego ilość członków zwiększono na wniosek Franciszka Turka z 12 na 20 członków i uchwalono zmianę statutu w tym kierunku. Do wydziału zostali wybrani pp. Axentowicz Teodor, d'Abancourt Helena, Dębicki Stanisław, Fabijański Stanisław, Hoffman Vlastimil, Kazimirowski Eugeniusz, Konieczny Włodzimierz, Dr. Kunzek Henryk, Machalski Ludwik, Małkowski Witold, Olszewski Bronisław, Pronaszko Zbigniew, Stachiewicz Piotr, Stasiak Ludwik, Stroynowski Leonard, Talaga Jan, Tetmajer Włodzimierz, Turek Franciszek, Wodzinowski Wincenty i Zarzycki Wiesław. Do komisyi kontrolującej weszli: Bukowski Jan, Homolacz Karol, Matejko Stefan, Radziejowski Stanisław i Uziembło Henryk. Do sądu polubownego: Krzyżanowski Wacław, Pochwalski Władysław i Żelechowski Kasper.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Na wystawę „Rzeźby" nadesłał p. Jan Szczepkowski „Głowę kobiety". Zainteresowanie publiczności tegoroczną wystawą „Rzeźby" jest wielkie, do czego przyczynia się w znacznej mierze oryginalne urządzenie tej wystawy w ozdobie roślinnej.

W ostatnim czasie sprzedano następujące dzieła sztuki: Kuglera Włodzimierza „Mewy", Wysockiego Jana plakietę „Mater Dolorosa", Hofmana Vlastimila „Syn marnotrawny".

Na wystawie obecnej pomieszczono prace pp. Stanisława Fabijańskiego „Róże w szklanym wazonie", Jana Gumowskiego autolitografie „Motywa architektury swojskiej" i wreszcie Stanisława Tondosa „Wejście do kościoła Maryackiego w Krakowie".

Kurs społeczny dla duchowieństwa i osób świeckich rozpoczął się dzisiaj w Krakowie w sali Towarzystwa Rolniczego, staraniem ks. biskupa Sapiehy. Bierze w nim udział wielu księży z dyecezyi krakowskiej i tarnowskiej, oraz poważna ilość osób z Krakowa. Kurs ma na celu naukowe rozpatrywanie spraw oświatowych i społecznych. — Po mszy świętej, odprawionej w kościele św. Anny, zebrali się wszyscy uczestnicy w sali obrad. Przybył książę-biskup Sapieha, wiceprezydent miasta dr Szarski, prof. dr J. Nowak i inni. Obrady zagaił ksiądz dr Caputa, witając zebranych, poczem zabrał głos ks. biskup Sapieha, podniósł znaczenie zjazdu, określił rolę duchowieństwa w społecznej pracy i udzielił błogosławieństwa obradom zjazdu. Honorowym przewodniczącym obrano księdza prałata dra Chetkowskiego, rzeczywiste prezydyum tworzą: ks. dr Caputa, ks. Arkadyusz Lisiecki z Poznania i ks. Adolf Albin z Chełmu. Sekretarzami wybrano: ks. Małysiaka z Jordanowa, ks. Skrabę z Jeżowa, ks. Urbańskiego z Wojnicza i p. Byszewskiego z Krakowa.

Po wyborach rozpoczęły się wykłady. Zainaugurował je ks profesor dr Zimmermann odczytem pod tytułem: „Elementy kwestyi robotniczej". Później odbył się wykład p. dra Fr. Bujaka o położeniu gospodarczem robotnika przemysłowego i rolniczego w Galicyi. Po południu wygłosi między innymi odczyt docent uniwersytetu jagiellońskiego p. dr Wł. Wróblewski o ubezpieczeniu społecznem w Austryi.

Kurs potrwa dwa dni. Odbywa on się już po raz drugi w Krakowie.

Dla powodzian w Galicyi. „Czas" donosi, że Henryk Sienkiewicz przesłał administracyi „Czasu" za pośrednictwem Domu bankowego Augusta Raczyńskiego 25 000 koron, przeznaczonych dla powodzian galicyjskich, a będących darem pp. Stefanostwa Dziewulskich.

Z teatru miejskiego komunikują nam, że w piątek dnia 20 b. m. graną będzie miła komedya Piotra Wolffa „Marwonetki", po cenach popularnych — a w niedzielę wieczorem zamiast „Bajki o wilku", arcyzabawna krotochwila „Hiszpańska mucha", która ciągle wypełnia teatr po brzegi i wzbudza niepohamowaną wesołość widzów.

„Danina sieroca". Komitet protektorek krakowskiej Rady opiekuńczej i zakładu dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach postanowił ponowić w tym roku akcyę w celu pozyskania funduszów dla tych instytucyj, przez zbieranie „daniny sierocej". Uzyskawszy w tym celu pozwolenie władzy, zorganizowano grono kolektorek. Każdej z nich przydzielono pewien okręg, obejmujący po kilka ulic, zaopatrując je w legitymacye i listy składkowe. Jako miarę wysokości datków oznaczono opłaty: a) dla właścicieli realności po jednej koronie od domu, b) dla lokatorów po 4 halerze od okna w najmowanem mieszkaniu; c) dla kupców po 10 halerzy od okna, lub wystawy sklepowej. — Fundusz w ten sposób powstać się mający, przeznaczony jest na pokrycie kosztów utrzymania około 200 sierot i opuszczonych dzieci, zostających pod opieką krakowskiej Rady opiekuńczej w różnych zakładach wychowawczych i 150 chłopców w zakładzie w Pawlikowicach. Kolektorki za kilka dni rozpoczną poruczoną im czynność. Należy się spodziewać, że nikt nie uchyli się od złożenia skromnej ofiary na cel tak pożyteczny a kolektorki niewątpliwie znajdą u właścicieli domów i ich zastępców życzliwą pomoc, która im ułatwi spełnienie poruczonego zadania.

Tow. ochrony piękności m. Krakowa i okolicy odbędzie doroczne walne zgromadzenie dnia 23 b. m. o godz. 6 wieczorem, w sali Tow. technicznego. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie roczne i kasowe, wnioski wydziału i wybór członków wydziału.

Wyścigi. Gal. klub jazdy panów urządza 30 czerwca jazdę dystansową na odległość około 60 kilometrów, gościńcami, drogami polnemi i terenem z naturalnemi przeszkodami, przyczem powracający uczestnicy muszą wziąć jeszcze na placu wyścigowym około 20 różnych przeszkód. W dniach 1 i 2 lipca odbyć się mają konkursy hippiczne. Wykonanie nagrody powierzono znanemu zaszczytnie artyście i profesorowi Janowi Raszce.

Kurs historyi filozofii. Uniwersytet ludowy w Krakowie urządza kurs historyi filozofii w 15 wykładach. Wykładać będzie p. dr Holzberger. Opłata wynosi po 5 kor od osoby. Zapisy przyjmuje biuro uniw. ludowego codziennie od godziny 5 do 7.

Zabawa kostyumowa „Gwiazdy", zapowiedziana na sobotę, w sali Sokoła, zgromadzi z pewnością tłumnie publiczność. Z powodu licznych zgłoszeń musiano wybić drugi nakład zaproszeń. Przygotowano liczne niespodzianki (nagrody za kostyumy). Komitet urzęduje codziennie wieczór w domu przy ul. Karmelickiej l. 21.

Odczyt. W piątek 20 b. m. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali posiedzeń Towarzystwa technicznego (Straszewskiego 28, II. p.) posiedzenie, na którem inżynier Edmund Zieleniewski wygłosi odczyt pod tytułem: „Przemysł fabryczny w Galicyi".

Z sali sądowej, (Podpalacz na ławie oskarżonych). Przed krakowską ławą przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko 51-letniemu Janowi Bylicy, rolnikowi z Pogorzyc, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Bylica żył od dłuższego czasu bardzo źle ze swoją żoną, Teklą. W dniu 9 września, wróciwszy podpity z szynku do domu, podpalił stodołę, która należała do jego żony. Aresztowany po pożarze w Jaworznie, przyznał się do czynu i opisał dokładnie, w jaki sposób stodołę podpalał, w sądzie jednak tłómaczył się, że był całkiem pijany i nie wie, jak się to stało.

Na rozprawie wyszło na jaw, że Bylica cierpiał wiele z winy swej żony Tekli. Raz z rozpaczy usiłował się nawet powiesić, lecz go odcięto i uratowano.

Przewodniczy radca Obtułowicz, oskarża prokurator dr. Lang, broni adwokat dr. Groeger.

Zwłoki dziecka w kanale. Robotnicy, zajęci czyszczeniem kanału w realności pod l. 30 przy ul. Lubicz, znaleźli tam wczoraj rozkładające się zwłoki niemowlęcia. Dochodzenia wykazały, że niemowlę to wrzuciła do kanału pewna służąca, mieszkająca w tym samym domu. Służącą tę aresztowano, zwłoki niemowlęcia przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Aresztowanie włamywaczy. Policya tutejsza aresztowała wczoraj 22-letniego Zenona Czarnuchowskiego i 19-letniego Jakóba Feiwelesa, znanych już włamywaczy, którzy zakradli się do pewnego mieszkania przy ul. św. Gertrudy i zabrali garderobę i biżuteryę wartości przeszło 800 koron. Aresztowani są jeszcze podejrzani o inne większe kradzieże.

Z kraju.

Zwycięstwo Polaków w Cieszynie. Piszą nam 16 b. m. W niedzielę dokonano w cieszyńskim zborze ewangelickim wyboru dwóch pastorów. Wybrano pastora Karola Kulisza i pastora dra Rudolfa Wrzecionkę. Obaj wybrani są Polakami. Wynik wyborów jest wielkiem zwycięstwem ewangelików polskich. Kandydat Niemców, pastor Pustowka z Międzyrzecza, znany agitator wszechniemiecki, upadł. Od pół wieku po raz pierwszy Polacy dostali się do zarządu zboru ewangelickiego. Ostatnim Polakiem w zarządzie zboru był pastor Otto z Warszawy.

Wydalenie robotników salinarnych. Z Wieliczki donoszą o wydaleniu robotników, zajętych w tamtejszej kopalni soli. Ostatniemi czasy straciło zajęcie 32 robotników. Na zgromadzeniu, które się w Wieliczce onegdaj odbyło, ludność zaprotestowała przeciw temu.

Bochnia, 16 lutego. (Z życia towarzystw. — Kinoteatr T. S. L. — „Zorza". — Ciekawa rozprawa sądowa. — Osobiste.)

Zdając sprawę z ruchu oświatowego towarzystw, działających w Bochni i okolicy, zaczynamy od przedstawienia pracy tutejszego towarzystwa samokształcenia „Życie". Przekształcone z dawnej „Czytelni akademickiej", obecnie dostępne także dla nieakademików, rozwijało swą działalność „Życie" zrazu pod przewodnictwem prof. gimn. Z. Wilusza, a później ś. p. W. Rychtera, w roku ubiegłym przedwcześnie zmarłego. Staraniem „Życia", spełniającego dla Bochni i okolicy rolę „Uniwersytetu ludowego", odbyły się w Bochni wykłady ś. p. L. Brunera, dr E. Kiernika, prof. J. Kantora, prof. E. Łasińskiego, dr B. Drobnera, dr St. Kota, prof. Z. Wilusza, pp. Weychert-Szymanowskiej, F. Szpotańskiego i T. Jakubowskiego.

Aby ułatwić i uprzystępnić jak najszerszym warstwom naszego miasta możność czerpania i pogłębiania wiedzy, otwarło „Życie" publiczną bibliotekę i czytelnię czasopism. Posiadając z początku zaledwo sto książek, doszło dzisiaj „Życie" do wysokiej jak na miasto prowincyonalne liczby blisko 2000 dzieł, częścią zakupionych, częścią ofiarowanych przez instytucye kulturalne i osoby prywatne. To też wydział Tow. w świeżo drukiem wydanem sprawozdaniu za r. 1913 składa podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, a w szczególności: T. T. Jeżowi, Jerzemu Żuławskiemu, hr. Wielopolskiej, Ferdynandowi Hoesickowi, Kasie literackiej im. Józefa Mianowskiego, Towarzystwu miłośników miasta Krakowa, Macierzy polskiej, oraz księgarniom Spółki wydawniczej polskiej, Gebethnera i Ski, i S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Założony przez miejscowe Koło T. S. L. teatr świetlny „Zorza", zaczyna po przezwyciężeniu trudności początkowych, ściągać coraz szersze zastępy publiczności. Programy przedstawień, dobierane są ze smakiem artystycznym tak, że mogłyby pod tym względem służyć za wzór dyrekcyom innych kinoteatrów, są odpowiednie tak dla osób starszych, jakoteż i młodzieży szkolnej. Spodziewać się należy, że publiczność bocheńska popierać będzie nadal to jedyne w Bochni przedsiębiorstwo T. S. L.

Ciekawa rozprawa sądowa odbyła się w Bochni. Jako oskarżony przez komendę korpuśną stawał szeregowiec Rataj, obwiniony o dezercyę z wojska i o ukrywanie się pod przybranem nazwiskiem. Rataj, przybywszy za urlopem na święta Bożego Narodzenia do wsi Grobli pod Bochnią, dowiedział się, że jeden z tamtejszych zamożnych gospodarzy naprożno stara się dowiedzieć o adresie swego syna, który wyjechał przed kilku laty w poszukiwaniu pracy do Prus i odtąd nie dawał o sobie znaku życia. Rataj, korzystając z naiwności gospodarza, udał się do niego, przedstawił się mu jako jego syn, a mając widocznie dużo sprytu, zdołał całą rodzinę gospodarza przekonać, że jest ich długo poszukiwanym synem i bratem Wojtkiem. Dla żołnierza rozpoczęło się świetne życie; „rodzice" sprawili mu ubranie cywilne, przyrzekli postarać się o uwolnienie z wojska, obchodzili się z nim jak najtroskliwiej. Nie tak gładko poszła sprawa z komendą korpuśną, która, widząc, że Rataj po skończonym kilkodniowym urlopie nie zgłasza się z powrotem do służby wojskowej, odniosła się do posterunków żandarmeryi i ostatecznie na jej żądanie Rataj został w Grobli aresztowany i odstawiony do sądu w Bochni. Najciekawszem jest to, że rzekomi rodzice przy aresztowaniu odnalezionego syna-wojaka stawiali żandarmom opór, przyczem nie obeszło się bez rzewnego płaczu i lamentów sióstr przystojnego „brata".

Towarzystwo „Lutnia" żegnało bankietem wyjeżdżającego na studya śpiewacze do Wiednia swego tenora, prof. gimnazyum p. Krawczyńskiego.

W salach Kasyna odbyło się pożegnanie ustępującego z Bochni majora Tinty'ego, ogólnie szanowanego tak wśród żołnierzy, jakoteż wśród ludności cywilnej. L.

Żywiec, 16 b. m. (Wieczorki styczniowe. — Odbudowanie spalonej fabryki).

Czytelnia uczniów szkoły realnej obchodziła rocznicę r. 63 wieczorkiem, na którym odegrano: „W górę serca" F. Dominika.

Uniw. ludowy i „Strzelec" obchodziły rocznicę powstania styczniowego bardzo uroczyście. Miasto w dniu wieczorku było udekorowane chorągiewkami o barwach narodowych. W dniu tym bawił w Żywcu Bolesław Limanowski, zaproszony przez uniwersytet ludowy. Sala „Uranii" była przepełniona. Imieniem uniw. ludowego i „Strzelca" powitał Limanowskiego dr M. Jarosz. W części artystycznej brała udział pieśniarka p. Ada Weingartówna i skrzypek p. Roman Rybczak z Krakowa. Burza oklasków była podzięką za znakomite produkcye. Sprawnie akompaniowały pp. H. Seidlerowa i M. Okoljarowa. Pani Ewa Fonferkowa wygłosiła utwory poetyckie.

Sokół i T. S. L. również urządziły wieczór styczniowy przy licznym udziale publiczności. — Grała orkiestra i kwartet smyczkowy uczniów szkoły realnej. Oba zespoły spisały się dobrze. Atrakcyą wieczoru była „Warszawianka" Wyspiańskiego.

Niedawno spaliła się część papierni w Zabłociu. Roboty koło odbudowy oddano firmie Korn z Bielska.

Ze świata.

Wieczór mazurowy w Wiedniu. — Piszą nam z Wiednia:

Tegoroczny wieczór mazurowy nie sprzeniewierzył się wspaniałej tradycyi balów polskich, w dawnych latach corocznie urządzanych przez kolonię polską. Piszący sprawozdanie niniejsze pamięta od lat 36 bale polskie — pamięta bal polski z roku 1878, na którym ambasador turecki był dla kolonii polskiej najmilszym gościem. Tegoroczny wieczór mazurowy wypadł wprost znakomicie. — Zabiegi protektora komitetu Leona Bilińskiego i niestrudzone starania radców dworu Struszkiewicza i Waygarta, były najlepszą rękojmią powodzenia wieczoru. Zgromadził on niemal całą kolonię polską z ks. Adamową Lubomirską na czele, ministrów dra Bilińskiego bar. Heinolda, Hussarka i Zenkera, kierowników ministerstw bar. Engla i szefa sekcyi Morawskiego, byłych ministrów dr Dulębę i Ritta, wszystkich polskich szefów sekcyj, wielu posłów i urzędników, a przedewszystkiem cały zastęp danserek, które olśniewały urodą i strojami. Do kadryla stanęło 130 par pod wodzą syna wicepr. Koła pol., wicesekretarza minist. dra Czajkowskiego, a do mazura blisko 100 par! Ochocze tańce trwały do rana i dały tem większe zadowolenie aranżerom wieczoru, że około dwa tysiące koron zasiliło kasę Biblioteki polskiej na cele szkółki, w której dziatwa robotnicza uczy się języka polskiego i przywiązania do ziemi ojczystej.

Bal prasy w Wiedniu. Podobnie jak Towarzystwo dziennikarzy polskich urządza bale w Krakowie i we Lwowie, tak samo stowarzyszenie dziennikarzy niemieckich „Concordia" urządza każdego roku bal w Wiedniu. Tegoroczny bal dziennikarzy był 50 z rzędu. W ubiegłym roku nie było balu z powodu zamieszek bałkańskich. W bardzo wykwintnym programie balu — „Damen spende" — powiada autor wiersza J. Bauer:

„Es brauste ein wilder Tanz durch die Welt
Und alles war auf den Kopf gestellt".

Tak było w roku ubiegłym. Natomiast tegoroczny bal prasy w Wiedniu powiódł się znakomicie.

Najmłodszy Napoleon. Z powodu narodzin syna ks. Wiktora Napoleona i ks. Klementyny belgijskiej odbyły się w Paryżu nabożeństwa w kościołach św. Magdaleny i Notre-Dame des Victoires. Bonapartyści urządzili po nabożeństwach przed wymienionemi kościołami demonstracye, w których atoli wzięło udział niewiele osób. Więcej natomiast było ciekawych widzów. Rozdawano pisma ulotne o ks. Wiktorze i jego prawach do tronu francuskiego, o idei napoleońskiej i wogóle o bonapartyzmie. Rozdawano także pieśń okolicznościową o nowonarodzonym spadkobiercy idei napoleońskiej pod tytułem „L'enfant de l'exil". Obydwa kościoły przepełnione były publicznością, pośród której znajdowała się arystokracya napoleońska, między innemi ks. Poniatowska.

Zmniejszanie się liczby urodzin wśród Niemców. Tygodnik „Deutsch Oesterreich", poświęcony sprawom społecznym i politycznym, w dłuższym artykule ostatniego swego numeru rozwodzi się nad coraz znaczniejszym spadkiem liczby urodzin w krajach niemieckich. Ubytek ten w liczbie urodzin najznaczniejszym jest z krajów austryackich w Austryi Niższej i w krajach sudeckich, gdzie ludność niemiecka cofa się ustawicznie pod naporem czeskim. Liczba urodzin w r. 1876, wynosząca 42 ‰ spadła w r. 1911 na 29·5 ‰. Charakterystycznem jest, że ubytek urodzin wykazują przedewszystkiem kraje i sfery materyalnie lepiej sytuowane i inteligentniejsze.

Wybory do Akademii francuskiej. Oczekiwane niecierpliwie przez Paryż wybory do „Academie Francaise" odbyły się wreszcie i przyniosły wielką niespodziankę. Przedewszystkiem upadł przy wyborach Leon Bourgeois, który otrzymał 13 głosów, a zwyciężył komedyopisarz Alfred Capus, na którego padło 16 głosów. Bourgeois starał się o fotel, opróżniony przez śmierć matematyka, Henryka Poincare'go. Do ubiegania się o ten fotel zachęcony został Bourgeois przez członka Akademii i prezydenta republiki Raymonda Poincarego, któremu Bourgeois dał swój głos i przysporzył dużo głosów przy wyborze prezydenta republiki w Wersalu. Wedle zwyczaju Bourgeois odwiedził w sposób solenny wszystkich „akademików", których tym razem było 34. W akcie głosowania wziął udział Poincare. Ale Bourgeois ku wielkiej radości radykalów nie wszedł do Akademii. Zwyciężył go Capus, wesoły, optymista, autor licznych komedyj. Na miejsce zmarłego Emila Oliviera został wybrany filozof Bergson. Fotel po historyku Thureau-Dangin otrzymał historyk Pierre de la Gorce.

Statystyka nagród Nobla. Upływa właśnie lat 13 od czasu, gdy została ustanowiona słynna fundacya Nobla. Od r. 1901 rozdzielono 66 nagród pomiędzy uczonych, poetów, literatów i apostołów pokoju. Jedną nagrodę przyznano Instytutowi nauk w Bernie szwajcarskiem i również jedną Międzynarodowemu Instytutowi prawa. Co się tyczy poszczególnych narodowości, a raczej państw, to te 66 nagród podzieliły się między nie w następujący sposób: najwięcej, bo aż 17 nagród przypadło Niemcom, pomiędzy niemi 3 za literaturę, 4 za chemię, 5 za medycynę (Behring, Koch, Ehrlich), 5 za fizykę. Na drugiem miejscu stoi Francya z 14 nagrodami, z których 3 nagrody pokoju i 7 za chemię; na trzeciem miejscu Anglia z 7 nagrodami, na czwartem mała Holandya, której uczeni i literaci otrzymali 6 nagród, z tych 5 za fizykę i chemię, a 1 nagrodę pokoju. Ojczyzna Nobla — Szwecya — i Szwajcarya uzyskały po 5 nagród, Włochy 4, Stany Zjednoczone i Belgia po 3, po 2 Austrya, Rosya, Dania i Hiszpania, po jednej, Indye, Norwegia i Luksemburg. Polska geograficzna figuruje w tym spisie z jedną nagrodą za literaturę, otrzymaną przez Sienkiewicza, chociaż do polskich także zaliczyćby właściwie można nagrodę za chemię pani Skłodowskiej-Curie, która znajduje się w liczbie nagród francuskich.

Składki. Na macierz śląską złożyli: profesorowie Akademii handlowej 20 K, słuchaczki kursu absolwentek 15 K, słuchacze kursu abiturientów A 7 K 83 h, uczniowie Akademii handlowej 14 K 12 h, uczennice szkoły dwuklasowej handlowej 22 K 72 h, uczniowie szkoły dwuklasowej handlowej 1 K 33 h; dla uczczenia ś. p. Heleny Kapuścińskiej, jej dawne uczennice: M. Czechowska 3 rb., J. Handelsmannowa 4 rb., W. Herrówna 1 rb., M. Jankowska 3 rb., W. Kamieńska 5 rb., Z. Kieńska 10 rb, St. Lewandowska 1 rb, E. Librowiczowa 5 rb., St. Mikliszewska 3 rb., St. Modrzejewska 1 rb., J. Malewska 3 rb., H. Nowicka 1 rb., St. Oppanowa 2 rb.

J. Peer-bocm 5 rb., H. Szerzeniewska 2 rb., M. Szaniowówna 8 rb. R. Szpringerowa 3 rb., J. Twarowska 5 rb., B. Załuskow 3 rb. S. Grabowska 5 koron.

Dla Tow. Szkoły ludowej złożył dr Kazimierz Krzakiewski 20 K.

Na przytulisko weteranów z 1863 r. złożył Jan M. 20 K.

Przeniesienia w szkolnictwie. Rada szkolna przeniosła: Antoniego Weissa, nauczyciela kier. 4-kl. szkoły męsk. im. Sienkiewicza w Rzeszowie, na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły męskiej im. Konarskiego w Rzeszowie; Michała Pelca, nauczyciela kier. 4-kl. szkoły męskiej im. Konarskiego w Rzeszowie, na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły męsk. im. Sienkiewicza w Rzeszowie; Sewerynę Ziembicką, nauczycielkę 4-kl. szkoły żeńsk. im. św. Kingi w Sanoku, na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową im. Królowej Jadwigi w Sanoku; Henrykę Parfanowiczównę, nauczycielkę 4-kl. szkoły mieszanej im. św. Włodzimierza w Kołomyi, na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły żeńskiej im. Sienkiewicza w Kołomyi; Klementynę Krupiankę, nauczycielkę 2-kl. szkoły w Woli Dalszej, na równorzędną posadę do 2-kl. szkoły w Sarzynie; Jadwigę Wyrobiszównę, nauczycielkę 2-kl. szkoły w Stryszowie na równorzędną posadę do 2-kl. szkoły w Skawinkach; Helenę Stepyrową, nauczycielkę 1-kl. szkoły w Rokowie, na posadę nauczycielki do 2-kl. szkoły w Zagórzu; Rozalię Chocińską, nauczycielkę 1-kl. szkoły w Łopusznicy, na równorzędną posadę do szkoły w Katynie Szlacheckiej; Józefa Kurasia, naucz. 1-kl. szkoły w Połomiu, na równorzędną posadę do szkoły w Cikowicach; Antoniego Marcinowskiego, nauczyciela 1-kl. szkoły w Iłowie, na równorzędną posadę do szkoły w Rogoźnie; Szymona Danylkowa, nauczyciela 1-kl. szkoły w Tarnorudzie, na posadę nauczyciela 2-kl. szkoły w Łuce Małej; Michała Ciecińskiego, nauczyciela 1-kl. szkoły w Pawełczu, na równorzędną posadę do szkoły w Ostrowie; Włodzimierza Bandrowskiego, nauczyciela 1-kl. szkoły w Czaplach, na równorzędną posadę do szkoły w Mrozowicach.

Z kalendarza. We środę 18 lutego: Symeona b. m. i Ł. syna m.; we czwartek 19 lutego: Konrada w. i Marcella m.; w piątek 20 lutego: Zenobiusza i Eleuterego b. m.

Wschód słońca dnia 18 lutego o godzinie 6 m. 50, zachód o godzinie 5 min. 01; długość dnia godzin 10 m. 11.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 lutego termometr doszedł od — 0·5 do + 6·3 Cels.; barometr wieczorem za znacznie się podnosić.

Dnia 18 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 744 mm., termometru — 0·1 C.; wiatr południowo-zachodni.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Środa: „Lalka".
Czwartek: „Pigmalion".
Piątek: „Maryonetki" (po cenach popularnych).
Sobota: „Budowniczy Solness".
Niedziela po poł.: „Mąż z loteryi"; wieczór: „Hiszpańska mucha".

Kronika lwowska.

Lwów, 18 lutego.

Zjazd lekarzy rządowych. We Lwowie rozpoczęły się obrady zjazdu lekarzy rządowych. Omówiono przedewszystkiem sprawę zwalczania chorób zakaźnych na podstawie nowej ustawy. Referent dr Czyżewicz omówił wady nowej ustawy, które spowodują w przyszłości gwałtowne rozszerzanie się chorób zakaźnych w naszym kraju, mianowicie odry, szkarlatyny i ospy, jeżeli nie zapobiegnie się temu przez stosowne zarządzenie w rozporządzeniu wykonawczem. Sformułowano szereg rezolucyj, które przekazano wydziałowi Związku w celu ich ewentualnego uzupełnienia i przesłania namiestnictwu i innym czynnikom. O zwalczaniu gruźlicy mówił dr Janikiewicz ze Skałatu, który tam w okolicy zorganizował włościańskie koła walki z gruźlicą. Dalsze obrady poświęcone były tyfusowi plamistemu (ref. dr Bory), ubezpieczeniu od wypadków (ref. dr Skałkowski) i sprawom administracyjnym Związku.

Repertuar teatru lwowskiego.

Czwartek: „Figlarne żonki".
Piątek: „Paryasy".
Sobota po poł.: „Dożywocie" i „Pan Benet"; wieczór „Figlarne żonki".
Niedziela po poł. „Wielka księżna Gerolstein"; wieczór: „Pani prezesowa".

Dział ekonomiczny.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 17 lutego

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 19·50 do 21·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/73) od 16·60 do 20·70; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 15·— do 17·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 15·30 do 18·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 16·50 do 19·30; tatarka od 20·50 do 21·70; groch 25·60 do 34·—; fasola od 23·— do 26·—; soczewica od 50·— do 56·—; wyka od 20·— do 22·50; siano zwyczajne od 9·40 do 10·40; koniczyna pastewna od 10·20 do 11·—; słoma od 5·40 do 5·80; rzepak zimowy 29·— do 31·—; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 78·— 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 170·— do 190·—; koniczyna nasienna biała od 0—·— do 0—·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 5·— do 5·50; jaja za kopę 4·20 do 4·80; masło za 1 kilogram 2·70 do 3·10; ser za 1 kilogram 0·60 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·14 do —·16, mleko niezbierane od —·24 do —·26; kapusta za kopę 0·— do 0·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 17 lutego.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 32, cieląt 348, owiec i kóz 0, nierogacizny 55; razem 735 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 64·— do 86·—, buhaje ciund. do —·—; woły od —·— do 0—·—; krowy 58·— do 50·; jałownik 54·— do 75·—; cielęta 60·— do 115·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—, bitą, wagi nierogaciznę 160·— do 174·—; węgierską po 0·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 0—·— do 0—·—; woły z paszy od 0—·— do 0—·—; krowy od 0—·— do 0—·—; jałówki od 0—·— do 0—·—; cielęta od —·— do —·—; owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 556 sztuk, na konsumcyę innych miast kraju 1·9; cieląt i świń —; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 55, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 17 lutego.

Tendencya ogólna: silna; zaofiarowanie: mierne; chęć kupna dobra, obroty mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. 9·75 do 9·40; węg. (76/79) od 11·35 do 11·85; uszkodz. 7·50 do 9·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 8·30 do 8·80; żyto węgierskie 9·35 do 9·85; jęczmień 7·30 do 8·60; jęczmień do siewu od 8·75 do 9·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 8·75 do 9·—; owies na paszę dworski od 7·25 do 8·50; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą rosyjską 9·35 do 10·30; kukurudzę węgierską nową 8·25 do 8·50; groch Victoria od 14·50 do 17·50; groch zwykły od 12·50 do 13·75; groch pastewny od 9·50 do 11·75; groch do siewu 11·75 do 12·—; wyka od 12·— do 13·—; łubin żółty od 10·— do 17·5,2; łubin niebieski 8·— do 11·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Tow. kredytowe ziemskie.

Walne zgromadzenie delegatów galic. Tow. kredytowego ziemskiego odbędzie się we Lwowie dnia 2 marca. Sprawozdanie z czynności za rok 1913, które dyrekcya przygotowała na walne zgromadzenie, podnosi na wstępie, że po dwóch latach mniej dla rolnictwa korzystnych, nadszedł rok trzeci, pamiętny niebywałemi słotami, które w całym prawie kraju spowodowały bardzo poważne szkody. Dyrekcya uważa więc za wskazane i konieczne przyznać dłużnikom możliwe ulgi przez udzielanie zwłoki w płaceniu zaległości i wprowadzała kroki przymusowe tylko w ostateczności. Spowodowało to znaczne powiększenie się zaległości rat, które w 1913 wynosiły 4,669.061 kor. 90 hal. Obniżkę procentów zwłoki przyznała dyrekcya w 187 wypadkach.

Mimo trudnych warunków, sprzedała dyrekcya w roku ubiegłym 14,958.800 kor. 4 i pół prc. listów zastawnych i to przeważnie na stałą lokatę, umożliwiając tym sposobem poważnej ilości ziemian zaciągnięcie w roku klęsk gospodarczych pożyczek hipotecznych.

Stosunki finansowe pod koniec roku 1913 zaczęły się nieco poprawiać. Emisya listów zastawnych wynosiła w roku 1913: 4 proc. 56-l. 1,024.600 K, 4 i pół proc. 52-l. 12,655.000 K.

Stan pożyczek z końcem roku 1912 wynosił 252,081.800 K. W roku 1913 wydano pożyczek na dobra w Galicyi 13,650.200 K, na dobra na Bukowinie 30.000 K, razem 265,762.000 K.

Hipoteki obciążone pożyczkami Towarzystwa obejmują w Galicyi ogólny obszar 1,714.358 morgów wartości 594,746.606 K, na Bukowinie obszar 62.659 morgów wartości 21,496.205 K, razem 1,777.017 morgów wartości 616,242.811 K. Gdy ogół pożyczek niespłaconych z końcem r. 1913 wynosi 260,843.600 K, i wymaga wartości hipoteki 521,687.200 K, faktycznie zaś wartość ogółu hipotek wynosi 616,242.811 K, okazuje się, że pożyczki wydane mają pokrycie statutem wymagane i bezpieczeństwo większe o 94,555.611 K.

Zaległości ratalne wynosiły z końcem r. 1912 3,548.325 K 13 hal., zaś z końcem roku 1913 4,669.061 K 90 hal., zatem więcej o 1,120.736 K 77 hal. Upomnień o zapłacenie rat wysłano w roku 1913 2334, w roku 1912 wysłano upomnień 2286, w roku 1913 przeto więcej o 48. — Egzekucye mobilarne w roku 1912 wdrożono 3, w roku 1911 5, było w toku 8, odwołano lub wstrzymano 5, zostało na rok 1913 3, w roku 1913 wdrożono 4, zostało z roku 1912 3, było w toku 7, odwołano 2, zostało na rok 1914 5. Sekwestracyj w r. 1912 zaprowadzono 26, zostało z roku 1911 16, było w toku 42, odwołano 12, zostało na rok 1913 30, w roku 1913 zaprowadzono 63, zostało z roku 1912 30, było w toku 93, odwołano 29, zostało na r. 1914 64.

Licytacyjnych spraw sądowych było w ubiegłym roku ogółem 67. Nadto w trzech wypadkach dyrekcya była zmuszoną wdrożyć postępowanie relitacyjne, ponieważ licytacyjni nabywcy dóbr nie dopełnili przyjętych na siebie warunków. Jedna z tych relicytacyj zakończyła się sprzedażą dóbr, dwie inne pozostają w toku.

W końcu sprawozdanie nadmienia, że w r. ubiegłym dyrekcya uwolniła z pod hipoteki dla pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego: w Galicyi: roli 2421 morgów wartości 1 mil. 187.202 K, łąk 643 morgów wartości 322.346 K, pastwisk 214 morgów wartości 43.032 K, lasów 1505 morgów wartości 1,705.400 K. — Na Bukowinie: roli 69 morgów wartości 44.274 K, łąk 5 morgów wartości 4000 K, pastwisk 4 morgów wartości 980 K, lasów 13 morgów wartości 860 K, razem 91 morgów wartości 50.114 K.

O akcyę zapomogową.

(Telefonem.)

Lwów, 18 lutego.

Z wczorajszej dyskusyi w komisyi zapomogowej Sejmu krajowego podajemy szereg bardzo ciekawych szczegółów.

Poseł Kędzior wykazywał na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego o klęskach elementarnych w r. 1913, że szkody w płodach rolniczych wynoszą blisko 300 milionów koron, w drogach gminnych i powiatowych 11 milionów, szkody wyrządzone na drogach państwowych i koszta ich naprawy 700.000 kor., szkody na kolejach w obrębie samej dyrekcyi lwowskiej kilka milionów koron. (Stanisławowska i krakowska dyrekcya nie zestawiła jeszcze szkód.) Ogólna ocena szkód nie będzie przesadzona, jeżeli określi się ją na **400 milionów koron.** Gdy więc idzie o akcyę, mającą choć w części pokryć te szkody, to stwierdzić należy, że ze strony rządu mamy wielkie obietnice, a mało korzyści. Wedle dotychczasowych wykazów, rząd dał na potrzeby rolnicze 3 miliony koron, na środki żywności 3 miliony, na zasiewy 1 milion, na paszę skondenzowaną 1½ miliona, na rekonstrukcye budynków, zniszczonych przez powodzie 150.000 kor. Wszystko to razem wynosi około 8½ miliona koron, gdy kraj miał przeznaczonych przeszło 11 milionów.

Co do akcyi kredytowej, rząd obiecał bonifikacye 2½% przy pożyczce 20 milionów koron na cele kredytowe dla rolników, 2% przy pożyczce 15 milionów koron dla miast, i to na 5 lat, co jest pomocą o tyle iluzoryczną, że na taki przeciąg czasu nikt nie może zaciągnąć pożyczki. Wogóle pomoc rządu dla kraju nie odpowiada tym rozmiarom, w których obracała się ta pomoc dla innych krajów, n. p. dla Czech, gdzie rząd pokrył 26% szkód, w Tyrolu, gdzie rząd pokrył 16% szkód, podczas gdy u nas ogranicza się pomoc rządu, wobec tak wielkich rozmiarów klęski, **do 3% pokrycia szkód.** Jestto pomoc skromna, stąd też wyniki tej akcyi nie mogą być wydatne.

Pos. Kędzior omawiał następnie akcyę komitetów ratunkowych i oświadczył się za tem, aby rozdawnictwo zapomóg spoczywało w rękach Towarzystw rolniczych, a nie starostów.

Namiestnik Korytowski podniósł w swojej odpowiedzi, że krytyka akcyi zapomogowej rządu nie jest uzasadniona. Niepotrzebnie wywołuje się rozdrażnienie. Krytyka taka, jaka się odbyła w Radzie miejskiej m. Krakowa i radzie miejskiej m. Lwowa, nie wpływa uspakajająco na masy, czego dowodem są ostatnie rozruchy we Lwowie. Trzeba się liczyć z sytuacyą finansową państwa, renty stoją bardzo nisko, skarb państwa nie jest w stanie ponieść ciężarów, jakie spadają na niego w ostatnich czasach.

Co do pomocy rządu dla kraju, stwierdza namiestnik, że kraj wprawdzie nie otrzymał wszystkiego, ale w każdym razie dostał bardzo dużo. Liczby, przytoczone przez posła Kędziora, nie odpowiadają faktom. Na zasiewy w jesieni dał rząd jeden milion koron, które obrócono na zniżki 6 koron na jednym centnarze metrycznym. Sprowadzono 1000 wagonów nasion, nadto sprowadzono 1000 wagonów paszy, którą sprzedawano po 7 koron za centnar, a członkom spółek rolniczych po 5 koron. Na środki żywności dał rząd 3 miliony koron, z czego wydano już 2,200.000 koron, a 150.000 dał rząd na rekonstrukcyę zniszczonych przez powódź domów.

Namiestnik zdaje sobie sprawę, że większa część ludności pozbawiona jest gotówki i kredytu, że więc pomoc przez dostarczanie zasiewów i żywności po zniżonej cenie nie jest wystarczająca, bo mnóstwo ludzi nie ma na zadatek. Trzeba wdrożyć akcyę w kierunku bezpłatnego dostarczania ziarna na zasiew i środków żywności. Namiestnik spodziewa się, że otrzyma na ten cel jeszcze większe kredyty. Na poprawę dróg dał rząd 3 miliony koron, z czego użyto 2,300.000 koron. Zaznaczyć należy, że na drogach państwowych szkody wynoszą około 4 milonów koron. Kwota ta została już wydana, więc ludność miała zarobek.

Na wiosnę, gdy bieda będzie większa, przeznaczył rząd dla ludności rolniczej 1½ miliona koron, gdy namiestnik żądał 3½ miliona kor. Namiestnik ma jednak nadzieję, że uda się mu otrzymać w Wiedniu te pozostałe 2 miliony. Gdy się uwzględni zniżki taryfowe i opusty podatkowe, to trzeba przyznać, że rząd zrobił wszystko, co mógł zrobić. Na głodnych w miastach dał rząd 1½ miliona koron, z tego ½ miliona koron dla Lwowa i Krakowa. Okazuje się z tego, że rząd dał na akcyę zapomogową 13½ miliona koron.

Po przemówieniach kilku innych posłów posiedzenie komisyi zamknięto.

Z Sejmu krajowego.

(Telefonem.)

Lwów. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 11 i pół przed południem, przy pełnym komplecie. — Po odczytaniu wpływów, przemawiali między innymi posłowie Baudrowski i Leo, Głąbiński w sprawie swoich wniosków, zmierzających do rozszerzenia i wzmocnienia autonomii, i kilku innych posłów, dla uzasadnienia nagłości wniosków, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniesiono 14 petycyj m. Krakowa, między temi petycyę m. Krakowa o przyznanie subwencyi 100 tysięcy koron na budowę szkoły przemysłowej żeńskiej w Krakowie i petycyę o subwencyę 100.000 koron na przeróbkę gmachu poszpitalnego na Wawelu na Muzeum Narodowe.

Propaganda moskalofilska.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 18 lutego.)

Wiedeń. „Reichpost" ogłasza pochodzący rzekomo z kół ukraińskich artykuł p. t. „Boże caria chrani", w którym przypomina znaną mowę ministra Dunajewskiego, wygłoszoną w r. 1878. Dunajewski powiedział wówczas, że Austrya tak długo nie będzie miała spokoju i egzystencya jej tak długo nie będzie zabezpieczona, dopóki prądy panslawistyczne i prawosławne, uprawiane w monarchii wzdłuż całej granicy północno-wschodniej, nie będą stłumione. Słowa te stały się obecnie znowu bardzo aktualnemi, chociaż Dunajewski wypowiedział je swego czasu w odniesieniu do Polaków.

Dzisiaj jednak propaganda moskalofilska i prawosławna na wschodzie Austryi między Rusinami czyni także postępy, i powoduje konieczność zastosowania bardzo poważnych represaliów tem bardziej, że propaganda religijna jest tylko maską dla właściwych agresywnych celów Rosyi wobec monarchii.

W Petersburgu wydano dla wschodniej Galicyi hasło, które brzmi: „Na przyszłą wiosnę!" Agitacya moskalofilska jest obecnie silniejszą niż kiedykolwiek.

Składki dla Polaków zostały w Królestwie Polskiem zakazane, zezwolono natomiast na zbieranie składek dla Rosyan galicyjskich. Wysocy książęta rosyjskiej cerkwi przemawiają w sposób agresywny przeciw Austryi, co jest dowodem, iż agitacya ta odpowiada intencyom rządu.

Autor artykułu omawia następnie działalność publicystyczną moskalofilów i ich organu w Galicyi „Prikarpackiej Rusi" i kończy tem, że w Galicyi jest już wielu obałamuconych, którzy zamiast hymnu austryackiego śpiewają „Boże caria chrani!"

Biadania Niemców pruskich.

(Telegr. „N. Ref.")

Berlin, 18 lutego.

„Deutsche Zeitung" oświadcza, że naród polski czuje się obrażony machinacyami hakatystów w Galicyi, a Koło polskie w Wiedniu grozi zmianą polityki wobec trójprzymierza. Dziennik twierdzi, że Polacy w Galicyi nie mają powodu do skarżenia się na nieprzyjaźń hakatystów i do obrażania się. Kto zna stosunki galicyjskie — pisze dalej dziennik — a szczególnie polską prasę galicyjską, ten wie, że lżenie Rzeszy niemieckiej i narodu niemieckiego stało się potrzebą kultury polskiej. Na dowód tego towarzystwo dla popierania niemczyzny za granicą przedłożyło sekretarzowi stanu urzędu dla spraw zagranicznych pocztówkę ilustrowaną, która od przeszło roku jest w Galicyi publicznie sprzedawana. Przedstawia ona Sokoła w charakterystycznym ubiorze, który potężnem kopnięciem nogi odrzuca daleko niemieckiego piechura, tak, że ten gubi hełm i karabin. Napis umieszczony pod tą ilustracyą, oświadcza, że Polacy oczekują z radością takiego roku. Pocztówki te, wyszydzające publicznie sprzymierzone państwo niemieckie, stemplują, jak tego dowodzą naocznie karty, c. k. austryaccy urzędnicy pocztowi w Galicyi i wysyłają je troskliwie w świat. (Rząd pruski czyni też wszystko, aby wywołać nienawiść po stronie polskiej. Przyp. Red.).

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 18 lutego.

Język polski w samorządzie.

Petersburg. (WAT.) Dzienniki donoszą, że członkowie komisyi pojednawczej dla samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, wybrani z ramienia Rady państwa, gotowi są do wszelkich ustępstw w projekcie samorządu, z wyjątkiem w kwestyi języka polskiego. Języka rosyjskiego, jako urzędowego, bronić będą członkowie Rady państwa bezwzględnie. Wobec tego stanowiska członków Rady państwa losy projektu o samorządzie stały się bardzo wątpliwe.

Przesilenie w rządzie rosyjskim.

Petersburg (WAT). W kołach Dumy twierdzą, że dymisya ministra oświaty Kassa jest zadecydowana. Jako następcę Kassa wymieniają br. Marowlina.

Echo dymisyi Kokowcewa.

Petersburg. Kierownik ministerstwa Bark ogłosił list, wystosowany do niego przez byłego prezydenta ministrów Kokowcewa. Kokowcew donosi w tym liście, że car na posłuchaniu w dniu 13 b. m. oznajmił mu, że przez nadanie godności hrabiego chciał nietylko wynagrodzić jego, tj. Kokowcewa zasługi w dziedzinie zarządu skarbowego, ale pragnął także wyrazić swą wdzięczność dla ministerstwa skarbu wogóle i dla wszystkich jego urzędników za poświęcenia pełną obowiązkowość. Car upoważnił Kokowcewa do ogłoszenia tych słów.

O pomnik Szewczenki w Kijowie.

Petersburg. (WAT). Opozycya Dumy wniosła wczoraj interpelacyę z powodu zakazu wzniesienia pomnika Szewczenki w Kijowie.

Kijów. (WAT). W konkursie na pomnik Szewczenki w Kijowie otrzymał nagrodę projekt rzeźbiarza włoskiego Hiortiniego. Jest to postać poety w postawie siedzącej, otoczona bohaterami jego utworów.

Półtora miliarda na armię.

Paryż. Z kwoty półtora miliarda, jakiej zażądał minister wojny w Izbie deputowanych, pewna część przeznaczona jest na utworzenie nowych dwóch pułków żuawów, dalej na wzmocnienie artyleryi, na utworzenie 14 nowych bateryj konnych i 15 bateryj dział ciężkich. Stan prezencyjny armii w czasie pokoju będzie znacznie podwyższony.

Ugoda z córkami króla Leopolda.

Bruksela. Izbie przedłożono do zatwierdzenia ugodę, zawartą między państwem a córkami śp. króla Leopolda. Na podstawie tej ugody córki króla otrzymać mają po pięć i pół miliona franków, w zamian za co zrzekają się wszelkich pretensyj do państwa.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 18 lutego.

Włamywacz symulantem. Przesiadujący chwilowo „pod telegrafem" włamywacz Stefan Tobik, podejrzany o szereg włamań i strzelanie z rewolweru do policyanta, zaczął wczoraj udawać waryata. Począł przeraźliwie krzyczeć, a następnie powybijał rękoma szyby w kaźni, przyczem się dotkliwie pokaleczył. Przywieziono go na pogotowie ratunkowe i opatrzono. Lekarze orzekli, że Tobik zdrów jest na umyśle.

Rabunek. Na przechodzące wczoraj wieczorem około nowego mostu na Wiśle kobiety p. Maryę Jagińską i p. Kąkolniczkową napadło trzech nieznanych ludzi, którzy powalili je na ziemię i obrabowali z gotówki. Napastnicy zbiegli.

Stan zdrowia hr Mielżyńskiego — jak z Grodziska donoszą — znacznie się pogorszył. Krwotoki płucne powtarzają się codziennie.

Pogrzeb Skałłona. Z Warszawy donoszą: Pogrzeb generał-gubernatora Skałłona rozpoczął się we wtorek o godz. 11 przed południem uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kaplicy zamkowej przez duchowieństwo augsbursko-ewangelickie. — Przedtem pomocnik gen.-gubernatora szambelan Essen, złożył w asystencyi przedstawicieli rządu, na trumnie zmarłego, imieniem cara Mikołaja i jego małżonki krzyż z konwalii i storczyków.

W pogrzebie gen.-gubernatora duchowieństwo prawosławne udziału nie wzięło.

Po nabożeństwie przewieziono zwłoki na dworzec petersburski.

Bal polski w Petersburgu. Z Petersburga donoszą: Wczoraj w sali klubu szlacheckiego odbył się doroczny tradycyjny bal polski, na którym zjawiło się wielu posłów do Dumy, wielu członków Rady państwa, ambasadorowie mocarstw i wiele innych wybitnych osobistości.

Katastrofa automobilowa. Z Sofii donoszą: Automobil, którym jechała córka dyrektora ministeryalnego Jankowicza i pewien Anglik, spadł ze szosy do rowu. Jankowiczówna i towarzyszący jej Anglik zginęli na miejscu.

Oberwanie się chmury. Z Oviedo telegrafują: Oberwanie się chmury spowodowało ostatniej nocy ogromne spustoszenie. Szczególnie wielkie są szkody w okolicy i w niżej położonych częściach miasta, które woda zalała. Mieszkańcy schronili się na dachy. Gdzieniegdzie po wsiach woda uniosła całe domy, poniszczyła drogi na znaczniejszych przestrzeniach i zerwała mosty kolejowe. Ludności dotkniętych miejscowości grozi nędza.

Oviedo jest prowincyą Hiszpanii, a stołeczne miasto prowincyi tej nazywa się również Oviedo. Miasto Oviedo liczy około 45.000 mieszkańców i jest siedzibą gubernatora. Miasto i okolica posiada znaczny przemysł.

Nafta w Afryce. W Nairobi w angielskiej Afryce wschodniej, w pobliżu jeziora Alberta, odkryto wydatne pola naftowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 lutego. (Giełda południowa).

Marki 117·35. Renta majowa 88·70. Renta koronowa węgierska 88·40. Akcye austr. zakł. kred. 640·50. Akcye węg. zakł. kred. 846·—. Akcye Anglobanku 345·25. Akcye Unionbanku 610·05. Akcye Bankvereinu 537·—. Akcye Landerbanku 526·50. Akcye kolei państwowych 717·50. Lombardy 106·50. Akcye fabryki broni 9.5·—. Akcye tytoniowe 437·—. Alpiny 858·50. Rima-Muranyi 671·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26·45. Losy tureckie 225·50. Ruble 253·75. Skoda 782·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 18 lutego. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 207·—. Tow. dyskontowe 188·—. Bochum 0—·—. Fenix 0—·—.

Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 lutego. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 12·14 do 12·15; pszenica na maj 12·12 do 12·13; pszenica na październik 11·13 do 11·14; żyto na kwiecień 9·21 do 9·22; żyto na październik 8·61 do 8·62; owies na kwiecień 7·73 do 7·74; owies na październik 7·74 do 7·75; kukurudza na maj 6·71 do 6·72; kukurudza na lipiec 6·85; rzepak na sierpień 15·70 do 15·80.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne; pochmurno.

Krawczyni
poszukuje szycia prywatnie po domach. Ul. Krzywa 5, I p. 1487

Młodszy pomocnik handlowy
poszukuje posady w handlu kolonialnym. Tabak, Jasło. 1476 1 4

Zdolny malarz
poszukuje zajęcia na wyjazd. Podgórze, Kącik 7, oficyna, I piętro. 1488 1 3

Paryżanka
poszukuje lekcyj. Zgłoszenia pod „Favorite" przyjmują J. Hopcas A Salomonowa, Szczepańska 9. 1464

Z powodów familijnych
do sprzedania kamienica
z wszelkim komfortem zbudowana z ogródkiem, 9 lat wolna od podatków, z uregulowaną hipoteką, w najzdrowszej dzielnicy miasta, z widokiem na ogród obszerny; tramwaj w miejscu. Potrzeba gotówki około 20.000 K, które przynoszą 11%. — Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „Sposobność" poste restante **Podwale,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1465 1 2

Do rozpowszechniania
znakomitego nowego aparatu do powielania, niezbędnego dla każdego biura, poszukuje się na Kraków in tel. i zdolnego zastępcy. Zgłoszenia przyjmuje firma R. Aleksandrowicz, Kraków, Basztowa 12. 1471 1 2

Kandydat notaryalny rutynowany, z 3½-letnią praktyką notaryalną i procesową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „S. W. 1480" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1480 1 3

Poszukuję spólnika
z kapitałem na prowincyi, w miejscowości popłatnej, do otwarcia kinoteatru. — Zgłoszenia do 25 lutego pod „K. T." poste restante **Kraków I.** 1411

Dla hodowców
para wspaniałych capów rocznych, młodych, rasy saańsko-pinzgau (najmleczniejsza szlachetna kombinacya), o pięknych rogach i jedwabistem owłosieniu, do sprzedania. **K. S.** poste restante **Tymbark.** 1436

Kino-operator
egzaminowany, szuka posady, do objęcia zaraz lub później. Zgłoszenia pod Ch. Hudes, elektrotechnik w Tarnowie, ulica Szpitalna l. 18. 1489 1 3

Do sprzedania korzystnie
w Wadowicach przy jednej z głównych ulic, 3 budynki mieszkalne, ogród i 3-morgowa parcela. Potrzebna gotówka kor. 6000. Bliższych szczegółów udzieli Biuro pośrednictwa w Podgórzu, ulica Krakowska 5, telef. 2559. 1472 1 3

Adwokat Dr Herschtal
w Brzesku
poszukuje od 1 kwietnia rutynowanego **koncypienta i mundanta.** — Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1485 1 3

Szukam
dzierżawy apteki. Zgłoszenia: Apteka pod Opatrznością w Mielcu, dla K. W. 1482 1 3

Apteka J. Sokalskiego
w Tarnowie
poszukuje **młodszego magistra** od 1 ewentualnie 15 kwietnia. 1475 1 3

Masło
naturalne karpackie wysyła 5 kg. za 13 K opłatnie, Jan Barnoś, Szepes-Ófalu Węgry. 569 20 20

Do wynajęcia
przy ulicy Floryańskiej l. 18 dwa mieszkania frontowe, słoneczne od 1 kwietnia b. r.
1) II. piętro: 5 pokoi, nyża, kuchnia, przedpokój, weranda i łazienka, z trzema wejściami i zaprowadz. oświetl. elektrycznem.
2) III. piętro: 3 pokoje, nyża, kuchnia, przedpokój i łazienka, z zaprowadz. oświetl. elektrycznem.
Bliższej wiadomości udzieli firma W. Satalecki. 983 2 7

POT
i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa
„EKSYKANS"
hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**
Główny skład w Drogueryi Magistra farm. J. Hanaka i Sp., Kraków, Szewska 5. Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K. 813 5 0

Panna
z dłuższą praktyką, pisząca biegle na maszynie, stenografią, buchalteryą, językiem niemieckim, poszukuje posady. Zgłoszenia: „Helios" poste restante Kraków. 1127 4 6

Nauka języków
METODA BERLITZA
obecnie: **Jagiellońska 9.**
Nr telefonu 2233.
346 25 0

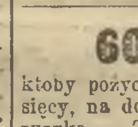
Lokal
na fabrykę masarską, na piekarnię, ślusarnię, stolarnię i t. p. około 180 m² do wynajęcia. Dom z ogrodem jest do nabycia. Wiadomość: ul. Szlak 61, parter. 1248 4 5

Egzaminowany leśnik-buchalter
pierwszorzędna siła, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia: K. R. 44 przyjmuje Adm. N. Reformy. 1184 2 2

St. politechniki
poszukuje lekcyj. Zgłoszenia Okazicielowi losu l. 68.076 poste restante Kraków. 1434 2 2

Młoda inteligentna
z dobrej rodziny panna miłej powierzchowności, poszukuje zaraz posady damy do towarzystwa przy starszej pani, lub do towarzystwa panien. 1342 2 2
Przyjmie posadę tylko poza Krakowem, gdyby można, za granicą najchętniej. Zgłoszenia proszę przesyłać: Wanda Maziarska, poste restante Kraków główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego.

Spólnika lub spólniczkę z małym kapitałem przyjmę do handlu delikatesów zaraz. — Zgłoszenia: **E. N. 13** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1457

Kanarki szlach. zatoczki

dobre śpiewaki od 10, 12, 14 K i wyżej, samiczki 3—4 K. Cennik zadarmo, poręczenie. Wysyłka za zaliczką. 8 dni próby. 3 okazy 28 K. A. Janson, Barbis, Harz. 1077 3 6

600 koron
ktoby pożyczył na 10%, na 6 miesięcy, na dobrze idący interes, bez ryzyka. — Zgłoszenia: Kraków, ulica Wiślna l. 8, do dozorcy domu. 1433 3 3

Wyborne masło potaniało.
Wyrabiane codziennie świeże i smaczne, pod rzetelnym dozorem, hygienicznie zbadane, wysyła się ku zupełnemu zadowoleniu. Kto chce korzystać i zasmakować w dobrem maśle, niech jeszcze dzisiaj zamówi. Cena dzienna dziś 5 kg. 13 kor. 50 hal. franko za zaliczką. Sprzedaje renomowana firma Mor. Nagel, eksport krajowy masła w Jasienicy, koło Brzozowa. 1415

Przyjmuje
pomiary lasu, oszacowania drzewostanów, udziela porad przy kulturach „Leśnik" poste restante Wieliczka. 1423 3 3

Pożyczkę pieniężną
otrzymują osoby każdego stanu (także panie) na 4—6% bez poręki na spłaty po 4 K miesięcznie przez „Diadal" Escompte-Bureau, Budapest VIII Rakóczi ut 71. 1418 1 10

Ziemniaki
do jedzenia, sadzenia i fabryk, poleca najtaniej hurtowny handel ziemniaków **V. Patrzek, Wrocław II.** Malteserstrasse 6, Telefon 11497. 1309 3 20

Niemka
dobrze polecona poszukuje posady w Krakowie przez Biuro Matyldy Szremer, Kraków, Kochanowskiego 12. 1338 1 3

Wywiady poszukiwania w kraju, zagranicą przeprowadza, podaje adresy osób prywatnych, firm; udziela porad wszelkich, przyjmuje komisy służbowe, sprawunkowe, wszelkie zlecenia wykonywa rzecznie, dyskretnie były pracownik zagranicznych biur wywiadowczych. Warszawa, Wilcza 46, Florkiewicz. 1308 1 3


Najlepszy i najtańszy środek DO FARBOWANI WŁOSÓW jes Czernego Tanningene
Zachowuje długo kolor, nie puszcza nigdy. K 5. Listy: Wiedeń, XVIII., Karl Ludwigstr. 2. Skład: I., Maximilianstr. 9.

PIĘKNOSC
zachować można bardzo długo przy ciągłem użyciu **Czernego mleka różanego** K 2. Do tego mydło balsamowe 60 hal.

CZERNEGO OSAN
jest najlepszy do **ust i zębów.** Woda do ust — Osan K 1·80. — Proszek do zębów — Osan K —·90. Na składzie w aptekach, droguer yach i perfumeryach.
249 9 0

Nowy Berson


Obcas gumowy
jest godnym podziwu z powodu wielu zalet.

Zalety: idzie się **przyjemnie, zgrabnie, cicho,** ochrania **nerwy** własne i otoczenie. Oszczędza się wiele pieniędzy na obuwie, bo nowy obcas gumowy **Bersona trwalszy** jest od skóry, a obuwie zachowuje stale fason i elegancyę. 1426 1 4

W KRAKOWIE DRUGI SKLEP
BRACI ROLNICKICH
1467 **OTWARTY ZOSTAŁ W DOMU**
RYNEK GŁÓWNY 5, RÓG SIENNEJ 2.

KTO KASZLE!
Przeciw astmie, kaszlowi, chrypce.
Alpejskie cukierki sosnowe
drażnienie łagodzące


flegmę usuwające.
321 5 0

Niema lepszego i tańszego środka nad znane ze skuteczności alpejskie sosnowe cukierki „Picea". Dorośli kilka razy na dzień 1—2 cukierków. W pudełkach po 20 i 50 hal. Alpejski miód sosnowy „Pimel". Dzieci 3—4 razy na dzień po łyżce. We flaszkach za 1.20 K dostać można w Krakowie w Czternastej aptece, ul. Lubicz; w apt. W. Ehrlicha, ul. Krakowska; apt. Grabowskiego, ul. Dietlowska; apt. Fort. Gralewskiego, ul. Szczepańska; apt. Dra Hausmanna; Rynek gł.; apt. Jakubowskiego, Rynek gł.; apt. Lesikowskiego; apt. Mastowskiego, Mały rynek; apt. Oświeimskiego, Grodzka 22; apt. M. Pronia, Grodzka; apt. M. Redera, Karmelicka; apt. Ludw. Rosenberga, ul. Krakowska; apt. Wiszniewskiego, ul. Floryańska. W drogueryach: J. Hannaka i Ski, ul. Szewska 5, Pachuckiego, plac Matejki; Z. Komorowski, ul. Floryańska 33; w apt. Karpińskiego w Rzeszowie, tudzież prawie w każdej aptece i drogueryi.

W Warszawie, w najpiękniejszej dzielnicy śródmieścia jest do wynajęcia na sezon letni 1914 r. ewentualnie rocznie **„Dolina Szwajcarska"** (Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie), piękny ogród, w którym odbywały się wielkie koncerty orkiestry symfonicznej, przestrzeni 118/68 metrów z wielką murowaną estradą koncertową na 75 osób, oraz pałacem o wielkiej sali balowej, przestrzeni 37/13 metrów i sali jadalnej 37/12 metrów, buduarów, kuchni, tarasu restauracyjnego i innych wszelkich ubikacyj. Oferty adresować: Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie w Warszawie. 1307 2 2

Wskutek uchwały Rady Nadzorczej z dnia 29 stycznia 1914 r., zapraszamy P. T. Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Jaśle na nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie
dnia 16 marca 1914 r. o godzinie 3 po południu w lokalu Kasy odbyć się mające.

Porządek dzienny:
1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2) Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi;
3) Wnioski Członków. 1483

Z Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego w Jaśle
Sekretarz — Ks. Ignacy Łowicki.
Wiceprezes — Ks. Franciszek Matwijkiewicz.

Gustowne i łatwe do samoczesania
Fryzury
wyrabia ze swoich włosów jakoteż i z danych kupuje wyczesane włosy Fryzyer ul. Wolska 1. 1461 2 10

Bilansisty
zdolnego, który ma dłuższą praktykę w Towarzystwie zaliczkowem, poszukuje się zaraz. — Zgłoszenia: **Nr 47128** poste restante **Kraków.** 1449 2 3



Przy kaszlu, chrypce i katarze niema nic lepszego nad prawdziwe
Menthomolowe cukierki.
Działają szybko i pewnie, są przyjemne w użyciu i smaczne, nie psują żołądka, podniecają apetyt! **Zapobiegają drażnieniu do kaszlu jak również zmęczeniu strun głosowych,** dlatego używają ich stale śpiewacy, aktorzy, księża i mowcy. **Dla palących są niezbędne do odświeżania ust i usunięcia woni dymu tytoniowego. — Cena 40 hal. za pudełko.** 194 4 4

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Przy zakupnie należy uważać na nazwę **„Menthomol".** Na każdem pudełku muszą znajdować się powyżej widoczne 4 gnomy!

Fabryka: A. EGGERA SYN, c. i k. nadworny dostawca, **Wiedeń.**

Stylowe urządzenie salonu
z dywanami, portyerami, biuro amerykańskie, meble klubowe, piękny bufet szklony, fotel skórzany, futro niedźwiedzie, są z wolnej ręki tanio do nabycia 1506 1 3
w Hali Licytacyjnej, Pałac Spiski.



684 9 0

Kino Wisła
Plac Szczepański, sala Drobnera.
PROGRAM od 17 do 20 b. m.:
Protea (dramat). Jego Córka (dramat). Żona swego męża (komedya). Trzewiki Kihebusa (farsa). Przygotowania do indyjskich uroczystości (zdjęcie z natury). 1466

Maść-Kotwica-Thymol
przy lżejszych nokaleczeniach, otwartych ranach i poparzeniach.
Dosa K —.80.
Kotwica-Liniment. Capsici compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyźmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.90, 1.40, 2.—.
Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przy niedokrwistości i bledniey.
Flaszka K 1.40.
Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzać z:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem", Praga I, Ulica Elżbiety 5.
285 4 0

Na nadchodzącą wiosnę
polecam do siewu 981 4 10
Najlepsze nasiona
gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe,
z gwarancyą czystości i siły kiełkowania
DRZEWKA OWOCOWE I OZDOBNE,
Krzewy, róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie **artykuły** wchodzące w zakres **ogrodnictwa i rolnictwa. Towar doborowy. Ceny nizkie.**
Cennik i specyalne oferty wysyłam opłatnie
E. Freege Kraków.

Niemka pisząca biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Posiada maszynę do pisania i przyjmie pisanie prywatnie. M. H. poste restante **Prądnik Czerwony.** 1436 3 3

Gliny
margle, rudy, krzemiany, węgle, torfy i inne surowce analizuje się tanio. — Zgłoszenia: Lwów, Politechnika, asystent Szczepański. 1445 2 3

Kupię
używaną maszynę do pisania. Kowalski, Krupnicza 22. 1439 3 3

Zarząd
burzenia domu przy ul. św. Jana 4, ma do sprzedania posadzki dębowe, drzwi, okna, piece kaflowe, ganki, schody i cegłę. Wiadomość na miejscu. 1460 2 3

Do sprzedania
pianino w dobrym stanie. — Leon Liebling, Kraków, Starowiślna 34, I p., oficyny. 1431 3 5

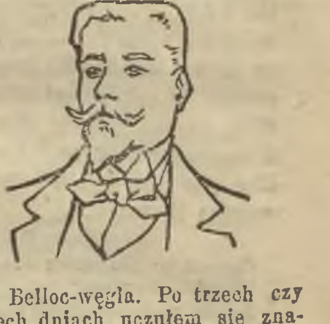
Poszukuję generalnego zastępcy
na Kraków, Lwów i inne miasta Galicyi, który pozostaje w stosunkach z handlami delikatesów, do sprzedaży maszyn do krajania roquefortu. Wysoka prowizya. Földes Győző, Budapest, VII., Peterdy-utca 14. 1400 2 2

Szafy
2, umywalnia z lustrem, nocne szafki i stół, biało lakierowane, szafy do przedpokoi, biblioteczne szafy, siodło, materace rozharowe i różne meble, dobre, używane, wysprzedaje się zupełnie. Kraków, ulica Gołębia 10, sklep. 1432 3 5

Pokoju
dużego bez mebli przy inteligentnej rodzinie izrael. ewent. z całym utrzymaniem, poszukują dwie panny. Zgłoszenia z podaniem warunków pod M. Rotstein Kraków, Jasna 2 1367 3 3

Poszukuje się
zdolnego akwizytora na Kraków, obeznanego w sferach kupieckich, do zbierania zamówień za odpowiednią prowizyą. Stabilizacya nie wykluczona. Pierwszeństwo mają obeznani w dziale ubezpieczeń. Zgłoszenia pod „Akwizytor" poste restante Kraków. 1286 2 2

Historya pomocnika handlowego.
M. PERCHAL, pomocnik w jednym z największych składów perfum w Paryżu, był bardzo chory. Cierpiałem — powiada — na straszne kłócie, wzdęcia i nieznośne rozwolnienie. W moich wydzielinach była ślina, krew i białe ciałka. Wskutek tego nie mogłem nic trawić, osłabłem bardzo i okropnie chudłem. Próbowałem bezskutecznie najrozmaitszych środków: oczyszczających, puszczenia krwi, kąpieli dyety, zwątpiwszy o wszystkiem oczekiwałem tylko końca swego życia. Jeden przyjaciel poradził mi, abym



zażył Belloc-węgla. Po trzech czy czterech dniach uczułem się znacznie zdrowszym i strawiłem kotlet barani, którego od szeregu miesięcy nie kosztowałem. Po 8 dniach ustało rozwolnienie, byłem już w rekonwalescencyi. Teraz mogę znowu smacznie jadać, silne i stałe osłabienie, które mnie strasznie osłabiało, ustało, nabrałem nowych sił i po jednym miesiącu leżenia się, wyzdrowiałem zupełnie.

CLAUDIM PERCHAL
pomocnik składu perfum w Paryżu.
Dnia 29 listopada 1896.

W rzeczywistości jest dostatecznie użyć Belloc-węgla w ilości 2—3 łyżek po każdem jedzeniu, aby się po kilkudniowem używaniu wyleczyć z cierpień żołądkowych, a nawet przestarzałych i takich, dla których inne lekarstwa były bez najmniejszego celu.

Belloc-węgiel wytwarza przyjemne uczucie w żołądku, dodaje apetytu, ułatwia trawienie i usuwa obstrukcyę. Jest najskuteczniejszym środkiem przeciw migrenie, która zazwyczaj z żołądka pochodzi, przeciw odbijaniu się i wszelkim nerwowym dolegliwościom żołądka i kiszek.

Zażywać najprostszy środek, t. j. proszkowany Belloc-węgiel, znaczy zmieszać go w szklance słodzonej wody, mieszaninę tę wypić odrazu lub po trosze.

Belloc-węgiel może tylko pomódz, ale nigdy zaszkodzić, bez względu na to, w jakiej ilości się go zażywa. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Już się pojawiły naśladownictwa Belloc-węgla, ale wskutek złego sporządzenia są one zupełnie bezskuteczne.

Aby zapobiedz wszelkim pomyłkom, prosimy przy zakupnie zważać na nazwisko Belloc, znajdujące się na każdej flaszeczce i adres laboratoryum: **Maison L. Frere,** 19, rue Jacob, Paryż.

Dla osób nie mogących zażywać proszku węglowego, wskazane są pastylki Belloc.

2—3 pastylki po każdem jedzeniu lub przy dających się odczuwać bólach wystarczają; aby nastąpić mogło polepszenie, bo pastylki te zawierają czysty węgiel Belloc. Wystarczy dać je do ust i połknąć razem ze śliną, która je rozpuszcza.

Cena Charbon Belloc w proszku za flaszkę K 2·75. Cena pastylek Charbon Belloc za flaszkę K 2·25.

Skład główny: Maison Frere, 19 rue Jacob, Paryż. — Dostać można w każdej większej aptece i drogueryi. 213 4 4

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.